

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 6 000.—
bez odnośnienia 600000.—
na prowincji miesięcz. 650000.—
Zagranicą 1200000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 30000
Nekrologi 12000
zwykłe 20000
dobre za jeden wyraz 10000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w niedzielę o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 173

Numer pojedynczy 30.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Kim jest minister skarbu i kto jest ministrem skarbu.

To, co się dzieje w dziedzinie planów i poczynaniach finansowych Rządu Chjeno-Piasta, jest poprostu przerażające. Ten „silny”, „zwarty”, „programowy” Rząd użył już dwóch ministrów skarbu: p. Wł. Grabskiego i p. Lindego. Pierwszy miał plan, który zaczął już przeprowadzać za Rządu gen. Sikorskiego. Ale Rząd p. Witosa pozbył się go, rychło, ponieważ kapitaliści i obszarnicy nie zgadzali się na ofiary, których p. Wł. Grabski od nich żądał. Następcą jego był p. Linde, który żadnego planu nie miał i którego powołano „w braku laku” tylko dlatego, że piastownicy nie chcieli się zgodzić na oddanie skarbu w ręce partyjnego endeka. Krótki jednak był opór piastowców. I w tej sprawie musieli ustąpić Chjenie. Ministrem skarbu zrobiono p. Kucharskiego, który znany był wprawdzie z tego, że szybko wypełnia swój skarbiec osobisty, ale żadnej wiedzy ani praktyki w dziedzinie finansów państwowych nie posiadał. Ale endecja zachwalała jego energię i bezwzględność, jego „szczekli buldoga”. P. Kucharski zasiadł tedy w Rządzie p. Witosa, jako trzeci już z kolei minister skarbu.

Znana jest historia z pożyczką zagraniczną, którą p. Kucharski uznawał za wprost niezbędny warunek uzdrowienia skarbu. Znane są blagierskie zapewnienia p. Kucharskiego po powrocie z zagranicy, że jedną pożyczkę ma już jakgdyby w kieszeni, a druga jest na dobrej i pewnej drodze. Już po kilku dniach okazało się to kłamstwem. Po takiej kompromitacji ni gdzie minister skarbu nie ważył by się pozostać na stanowisku. Ale endekiemu ministrowi wszystko wolno. P. Kucharski w dalszym ciągu miał ratować skarb — w rzeczywistości zaś, jak wyraził się tow. Hołówko, „morfinizować” blagą i obietnicami społeczeństwo.

P. Kucharski zabrał się do układania budżetu i na cierpliwym papierze wylczył, że w przyszłym roku nie tylko nie będzie niedoboru, ale będzie nawet czysty dochód. Wprawdzie w „szczekach buldoga” znalazły się najniezbędniejsze dla Państwa wydatki, wprawdzie oszczędności w takich potwornych rozmiarach są nie tylko szkody, ale wprost niemożliwe — ale endecja wpadła w szalony zachwyt: to ci majster! Prawdziwy czarownik! Wziął — powykreślał — i niedobór znikł jak kamień!

Endecja sławiła też swego ministra, że w przepisanej przez Konstytucję terminie — 30-go października — złożył Sejmowi budżet i opowiadała z namaszczeniem, jak wielkie ma to znaczenie. Ale i to okazało się zwykłym kłamstwem. P. Kucharski bowiem złożył Sejmowi nie budżet, ale jakby okładkę z tytułem i spis rzeczy. Dotychczas jeszcze Sejm budżetu nie otrzymał i komisja nie może się nim zająć,

choć rządzące stronnictwa podzieliły między siebie referaty. O tem, żeby budżet załatwiono do końca roku lub na początku przyszłego — mowy być nie może.

Oczywiście zapewnienia p. Kucharskiego, że udała mu się sztuka ułożenia budżetu na rok przyszły bez niedoboru — w niczem stanu naszego skarbu nie poprawiły. Przeciwnie, budżet ten wywołał powszechne niedowierzanie, a potworne skreślenia wydatków głębokie zaniepokojenie. Twierdźmy stanowczo, że tak samo, jak fałszywa wiadomość o pożyczce zagranicznej bardzo źle odbiła się na kursie marki — tak samo odbił się na niej i w ogóle na naszych stosunkach gospodarczych fałszywy budżet p. Kucharskiego.

Ale na tle tego budżetu zapowiedzi i obietnice posypały się jak z rogu obfitości! Dwugroszowe organy przyboczne p. Kucharskiego zapewniały nas uroczystie, że przed końcem roku bieżącego ustanie drukowanie marek, a na Nowy Rok czy wkrótce po Nowym Roku powstanie Bank emisyjny, który będzie wypuszczał nową walutę — złote polskie, mające pokrycie w złocie, walutach zagranicznych i wekslach.

Tym razem nawet nie próbowano wyjaśnić zdumionej publiczności, w jaki sposób stanie się taki cud. Inflacja, drożyzna, niedobór skarbu wzrastają z dnia na dzień w przerażający sposób. I oto w takich warunkach pewnego pięknego poranku, w najbliższym czasie ma ustać drukowanie marek, bo Bank emisyjny zastąpi marki — złotem polskiem!

Byłaby to operacja nadzwyczaj prosta, gdyby nie pewna drobna okoliczność, że szczupłe pokrycie, którem Bank emisyjny rozporządzać może, absolutnie jest niewspółmierne z potrzebami obiegu, i druga — niemniej drobna — okoliczność, że trzeba naprzód przeprowadzić (nie na papierze) zrównanie wydatków państwowych z dochodami, aby — przy braku pożyczki — zaprzestać drukowania marek.

P. Kucharski jednak trwał przy swoim naiwnym „planie”. Dzienniki endeckie zapewniały w dalszym ciągu, jaki to cud nastąpi „na nowy rok”. I dopiero doradca finansowy obecnego Rządu p. Young musiał mu wylać kubeł zimnej wody na głowę, surowo krytykując znachorskie pomysły endeckiego podskarbięgo.

W Rządzie powstał niestychany rozgardiasz i zgrzytanie zębami. Pomysł p. Kucharskiego „natychmiastowego” wprowadzenia nowej waluty przy pomocy Banku emisyjnego — obalono! A więc znowu p. Kucharski skompromitował się w skandaliczny sposób!

Ale mimo to p. Kucharski pozostał na stanowisku. Cóż znaczy dla endeckiej znachora jedna kompromitacja więcej!

Lecz teraz zaroilo się od pomysłów. Teraz oczywiście nikt nie chce się przy-

znać do „programu”, aby „natychmiast”, jeszcze w tym roku skończyć z marką polską. Ależ oni tego nigdy nie mówili! Ależ to im nigdy do głowy nie przychodziło! Powtarza się ta sama historia, co z „kwąśnemi winogronami” polityki zagranicznej.

Dziś niektórzy teoretycy endeccy powracają do pomysłu p. Wł. Grabskiego wprowadzenia dwóch walut, to jest tymczasowego pozostawienia marki, ale jednocześnie wypuszczenia złotych polskich, mających pokrycie, przy pomocy operacji kredytowych Banku emisyjnego. Nie wiemy, jaki jest stosunek Rządu do tego projektu. Wiemy tylko tyle, że endecja znowu odroczyła termin. Z „Gazety Warszawskiej” dowiadujemy się, że „plan p. ministra skarbu przewiduje założenie Banku emisyjnego i reformę walutową w ciągu najbliższego półroczia”. A więc już nie do końca bieżącego roku, jak nas niedawno jeszcze uroczystie zapewniano!

„Plan p. ministra skarbu”... Trzeba czytać: nowy plan p. ministra skarbu po bankrutowaniu poprzedniego planu. Lecz czy my mamy jednego tylko ministra skarbu? O, nie — w samym Rządzie mamy ich dwóch. P. Korfanty jest drugim ministrem skarbu. P. Korfanty ma swoje plany, swoje pomysły, swoje widoki — i przeciwstawia się p. Kucharskiemu. P. Korfanty wszedł do Rządu jako przedstawiciel wielkiego kapitału górnośląskiego i maż zaufania pewnej francuskiej klikki kapitalistycznej. P. Korfanty jest rodzimcem pomysłu, aby podatek majątkowy — o ile chodzi o kapitalistów i obszarników — przerobić na „dar dobrowolny”, przy któ-

rym kapitaliści i obszarnicy, mają zrobić świetny geszeft. P. Korfanty zabiega także o oddanie monopolu tytoniowego spółce kapitalistów francuskich, polskich i rosyjskiego żyda Gordona. Podobno jest także mowa o utworzeniu konsorcjum do wywozu zboża z Polski z żydem francuskim na czele. Oparty o te stosunki i interesy, p. Korfanty robi opozycję p. Kucharskiemu.

Niedosć wszakże tego bigosu. Stronnictwa rządowe doszły do przekonania, że „szczekli buldoga” nie wystarczają, a zresztą nadto się już skompromitowały. P. Kucharskiego oddano pod kuratelę Radzie finansowej, w której ma jednego tylko półzwoleńnika, a trzech przeciwników!

Jest to nonsens, doprowadzony do najwyższej potęg! W tym systemie zatracą się wszelkie pojęcie o odpowiedzialności ministra. W Rządzie mamy dwóch ministrów skarbu, a obok Rządu — nieodpowiedzialną Radę skarbową, złożoną z czterech przedstawicieli stronnictw rządowych, którzy wzajemnie sobie podstawiają nogę... P. Kucharski stał się z ministra skarbu jakimś popychadłem, które toleruje się tylko dlatego, że „nie wypada” brać czwartego z kolei ministra skarbu w „zwartym”, „jednolitym”, „programowym” gabinecie.

Ale już to samo wskazuje, że ten Rząd żadnego jednolitego, konsekwentnego planu uzdrowienia skarbu nie ma i mieć nie może. Minister skarbu doszczętnie jest skompromitowany, a Rząd i stronnictwa rządowe o naprawie skarbu wciąż tylko dyskutują, dyskutują... A stosunki pogarszają się z przerażającą szybkością...

Listy z Pragi Czeskiej.

Praga, 18 listopada.

Życie parlamentarne rozpoczęło się pod znakiem wielkiej debaty politycznej, zagajonej przez ministra p. Benesza. Między innymi przemawiał poseł tow. dr. Winter (czeski soc. dem.), który, omawiając stosunki czesko-polskie, dotknął także położenia ludności polskiej w Czechosłowacji. Otóż poraz pierwszy od czasu przyłączenia nieszczęśliwego kraju śląskiego do Czechosłowacji, mówiono oficjalnie o Polakach śląskich w Sejmie. Niewątpliwie stosunki się nieco poprawiły. Szeręg zamkniętych szkół polskich otwarto, otwarto również szeregi nowych szkół, polskie seminarium nauczycielskie. I tu okazało się, jak niezmiernie ważną rolę odegrały obie partie socjalistyczne: czeska i polska (P. S. P. R. na Śląsku). Dzięki współpracy obu partii stosunki na Śląsku są nieco lepsze, jakkolwiek niezmiernie jeszcze dużo jest do naprawienia.

Walka, rozgrywająca się w łonie koalicji rządowej, staje się coraz to ciekawsza. Największe awantury wyprawia znowu p. Kramarz. W ostatnich tygodniach podjął się z niebywałą dotychczas energią ostrej walki przeciwko socjalistom. Jako członekowie t. zw. „piątki” (t. j. Komitetu Wykonawczego pięciu skoalizowanych stronnictw rządowych) nie wolno mu przemawiać na publicznych zgromadzeniach politycznych. Mimo to przemawiał on w ostatnich miesiącach na wielu wiecach i w o-

stry sposób atakował stronnictwa socjalistyczne za ich rzekome negatywne stanowisko wobec potrzeb państwa (!) Ale nie mniej ostro napada on na Benesza, a pośrednio i na Masaryka za ich „neutralną” postawę wobec Rosji sowieckiej. Na tle ostrej tej walki wewnątrz koalicji — krąży najrozmaitsze pogłoski o możliwości rekonstrukcji koalicyjnego gabinetu.

Sytuacja przedstawia się bowiem tak: w razie rozbitcia obecnej koalicji rządowej, narodowi demokraci żądają rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów. Tego zaś uniknąć chcą inne stronnictwa, a to z różnych powodów. Jedni ze strachu o mandaty, inni, chcąc uniknąć walki wyborczej. Wśród stronnictw socjalistycznych, oraz agrariuszy — w razie rozbitcia obecnej większości — liożą się z możliwością wciągnięcia do nowej koalicji rządowej — niemieckich socjalnych demokratów, oraz niemieckich agrariuszy. Wówczas oczywiście z większości obecnej ustąpiłoby także czeszy klerykali. Są to oczywiście tylko kombinacje, co do których urzeczywistnienia nie ma żadnej pewności. Za najpewniejsze uchodzi, że jeśli p. Kramarz zgodzi się na-gada, to wówczas zaprowadzi się.

Tymczasem roboty sejmowe postępują naprzód: Obecnie stronnictwa rządowe mocno są zajęte budżetem. Stronnictwa robotnicze przygotowują się do utwornej kampanji na rzecz przeprowadzenia — narazie! — ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Minister opieki społecznej tow. Haber-

man uważa, że ustawa w sesji jesiennej wejdzie pod obrady plenum Sejmu.

Wskutek potaniaenia ceny węgla i częściowego zrównania ceny węgla zagranicznego z węglem czeskim, górnicy obecnie, jak w latach 1919-22 pracują 7 zmian w tygodniu. Wskutek tego też i niektóre inne gałęzie przemysłu podjęły pełną pracę. Ilość bezrobotnych spadła z 600,000 w roku ubiegłym — na 100,000.

Rząd wydał niewielką ilość złotych dukatów (10-okronówek), które można nabyć za cenę nominalną 120 kor. Pierwsze dukatów (10-koronówek), które można nabyć członkowie Izby prawodawczych. O porządku liczbowym rozstrzygał los. Ołóż los ten chciał, że p. Kramarz (co za pech!) miał otrzymać dukat nr. 80 no i odmówił wobec tego przyjęcia dukata, bo oświadczył, że należy mu się dukat nr. 1... z tego powodu wielki śmiech i nazwa „Kramarz I.”

Adam Weltawski.

Listy z Argentyny

Oslabienie klasy robotniczej przez demagogię anarchizmo-komunistyczną. — Zwycięska akcja Zw. Zaw. kolejarzy i Zw. Zaw. marynarzy.

(Korespondencja własna)

Ciężkie czasy nadeszły dla klasy robotniczej w Argentynie. Zwycięstwa reakcji we Włoszech, Hiszpanii, radośnie wita reakcja argentyńska, zorganizowana w dwie potężne, zgodnie działające organizacje p. n. „Asociacion Nacional de Trabajo” i „Liga Patriótica”. Pierwsza z nich to przemysłowcy i reprezentacje towarzystw europejskich, eksploatujących bogactwa krajowe, druga to czarna sotnia, w pełnym tego słowa znaczeniu, która dostarcza lamistrajków, z pośród zwykłych rzemieślników.

Dzisiaj klasa robotnicza, obalamucona przez demagogów anarchizmo-komunistycznych, nie stanowi tu — niestety — żadnej przeszkody dla zamysłów reakcji.

Dwie tylko, największe organizacje robotnicze, które zostały wierne socjalizmowi i jak dotychczas, bronią swych zdobyczy — są to Związek kolejarzy i Związek marynarzy. Mają one za sobą tytaniczne walki o osiągnięcie zdobyczy z jakich dziś kożystają robotnicy, a mianowicie o ile chodzi o kolejarzy, 8 godzinny dzień pracy, urlopy płatne, zabezpieczenie na starość, w czasie choroby etc., a najważniejsze „stabilizacja”; to znaczy, że żaden kolejarz nie może być wydany z pracy, bez orzeczenia przez sąd jego winy. Mniej więcej te same zdobycze posiadają marynarze, zblokowani w jednym związku, począwszy od kapitana, a kończąc na kelnerze. Związki powyższe, przeciwdziałając atakom z strony reakcji, postarali się o zalegalizowanie przez rząd, co ich stawia w równym rzędzie pod względem praw z kapitałem angielskim, do którego należy 75 proc. kolei i okrętów argentyńskich.

Dn. 12, 13, 14 b. m. odbył się w Mar-de-la-Plata doroczny kongres partii socjalistycznej, w którym uczestniczyło około 200 delegatów z rozmaitych stron kraju.

Kolonję polską w Argentynie, znowu spotyka zawód, gdyż zapowiedziany przyjazd okrętu „Lwów” do B-Aires, w ostatniej chwili został od-

wołany. Byłoby to bardziej pożądanym, niż wydanie tysięcy franków przez Rząd 8, na ośmiokrotnie wydawnictwa, które nas tu gratis obdarzają bez podziękowania nawet z naszej strony.

Rosario, 22 października 1923 r.

F. Dembicki.

Za rządów drożyzny i paskarsstwa

LICHWIARSKA CENA CHLEBA.

Przed wojną oraz ostatnio przyjęto zasadę, iż cena chleba nie może przewyższać hurtowej ceny mąki. Na ostatnim posiedzeniu paskarzy chlebowych obalono tę zasadę i przyznano, iż cena chleba ma obecnie przewyższać o 5% cenę mąki loco młyn. Wobec tego od 22 listopada ceny chleba w sprzedaży hurtowej wynosić będą: 50% — 84,000, 70% — 73,290, sitkowy II gat. — 67,200, razowy — 60,165. Do tego dochodzi jeszcze 7½% zarobku detalicznego. Ceny bułeczek zachowano poprzednie. Wynoszą one 700 mk. za sztukę w detalu.

Dodać należy, iż obecny na posiedzeniu rzeczoznawca inż. Tad. Lewicki złożył w sprawie nowej kalkulacji wypieku swe votum separatim, które będzie przekazane p. nadzwyczajnemu komisarzowi zwalczania drożyzny. (b.)

Nowa zwyczajka umotywowana jest, iż obecnie pszenna mąka amerykańska podróżowała ze 170,000 do 205,000 mk. za kg. w hurcie. Cena pszennej mąki krajowej wynosi 130,000 mk. za kg., mąka żytnia sprzedawana jest po 80,000 mk. za kg. (b.)

ZA PASKIEM CHLEBOWYM PASEK CUKROWY.

Związki cukrowników podwyższyły na 3 dekadę listopada cenę kryształu białego z 18,400,000 do 21,000,000 za worek 100 kg., nie licząc akcyzy i kosztów przewozu etc. Wobec tego cena kg. kryształu u kupców prywatnych kalkulować się będzie w Warszawie około 300,000 mk. w sprzedaży detalicznej. (b.)

MIĘSO DALEJ DROŻEJE.

Wobec wzrostu ceny żywej wagi bydła do 70,000 mk. za funt, ceny mięsa w sprzedaży hurtowej wynoszą: zwinie od 110 tysięcy do 130 tysięcy, koszerne od 90,000 do 170,000, otoki od 140 do 200 tysięcy, podroby od 80,000 do 100,000. Do tego dochodzi zysk sprzedawcy detalicznego, który wynosi na nadnim mięsie 15%, a na koszerne 25%. (b.)

SMUTNE HOROSKOPY ZIMOWE.

Wydział Zaspatriwania magistratu m. Warszawy wyprzedził już wszystkie zapasy węgla dąbrowieckiego i obecnie sprzedaje tylko pozostałe ilości węgla górnośląskiego po dawniejszej cenie 12,500,000 za tonę, aż do wyczerpania zapasów. Według nowych cen węgla górnośląskiego kosztuje loco kopalnia 11,969,000 za tonę. Naogół cena węgla śląskiego podwyższona została o 25%, dąbrowieckiego zaś o 30%. (b.)

WYWÓZ KARTOFLI.

Min. Rolnictwa uzgodniło z Min. Przem. i Handlu warunki wywozu kartofli. Kontyngent wywozowy nie jest ograniczony. Opłata eksportowa wynosi 12 dolarów od wagonu. Eksporter winien na każdy wagon wywożony postawić do dyspozycji urzędów aprowizacji krajowej 2 wagony ziemniaków po cenie giełdowej. (V.)

PODWYŻSZENIE OPŁAT.

Magistrat podwyższył opłaty za kąpiele, dezynfekcje, pranie bielizny, analizy chemiczne i bakteriologiczne, za porady lekarskie, oraz świadectwa pochodzenia zwierząt o 50 procent. (I.)

RZĄD PRZODUJE W PASKARSTWIE.

Taryfa kolejowa oznaczona w złocie.

Dnia 30 listopada b. r. odbędzie się w Ministerjum kolei żelaznych posiedzenie Komitetu Taryfowego. Na porządku dziennym znajduje się przedłożenie Ministerjum kolei żel. w sprawie zaprowadzenia taryf przewozowych w złotej walucie oraz wybór komisji ścisłej, celem współpracy z Ministerjum kolei żelaznych w ustalaniu mnożnika kalkulacyjnego. (PAT.)

W sobotę dn. 24 b. m. o godz. 4½ po poł., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się

ZBIOROWY ODCZYT.

Przemawiać będą towarzysze poslowie: Zygm. Marek i Emil Bobrowski na temat:

„ŻOŁNIERZ A ROBOTNIK NA TLE WYPADKÓW KRAKOWSKICH”.

Bilety do nabycia w O. K. R. P. S. (Al. Jerolimskie 6), w Administracji „Robotnika” (Warecka 7), w Księgarni Robotniczej ul. Wspólna 17, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a, w Banku Ludowym, Marszałk. 99.

Drożyzna a płaca.

Sprawa wpływu inflacji na realny poziom płac, oraz systemu dodatków drożyznianych, tak ważna dla pracującego ogółu, doczekała się wreszcie starannego, naukowego opracowania. Instytut Gospodarstwa Społecznego, który dzięki energii prof. L. Krzywickiego utrzymuje się przy życiu, wydał pracę Tadeusza Szturma de Sztrema, poświęconą omówieniu tego skomplikowanego zagadnienia. Badania te, ze względu na obiektywizm autora, jak i bezprzeczną samodzielność metod — zasługują na bliższe znanajomienie się z nimi.

Autor przedstawia nam rozwój drożyzny i płac począwszy od 1914 r., walcząc przytem ze szczupłością rozporządzalnego materiału statystycznego. „Pierwsze lat pięć w dziedzinie cen były okresem dosyć łagodnym ich podnoszenia się w ciągu tego czasu przeciętny półroczny wzrost cen przeważnie wahał się w granicach 20—50%. Jedynie drugie półrocze 1915 r., na które przypada początek okupacji niemieckiej, daje znaczącą zwyżkę cen — o 111%.”

„W r. 1919 rozpoczyna się nowy okres...”

*) T. Szturm de Sztrem: Płace zarobkowe w okresie dewaluacji pieniężnej, nakł. „Ignis”

BENEDYKT HERTZ.

Młynarz.

(Z bajek Kryłowa).

W młynie słuza przeciekała.
Byłaby z tem bieda mała,
Gdyby młynarz od razu zakasał rękawy,
i nie mieszkając, wziął się do naprawy.
Ale czy to mu w głowie?... Walkoń był

A tu woda z dnia na dzień ucieka, opada.
„Nie marudźta, młynarzu, czas nagli!”

„Et, strachy! Wystarczy tej

Dużo mi tam trza wody? Wystarczy tej

I ot, z kąta w kąt łazi, siekiery nie chwytła,
a woda już tam wali dziurą, jak z koryta.

Raptem młyn staje.

„O, Królu Niebieski!”

Hyc młynarz do stawida; opatruje deskę.
Wtem spojrzy... Gniew go porwał.

„Psiakrew!” — zaklął gbur.

„Poszły won!” — bo na brzegu ujrzał

„Mnie tu wody nie starcza, a one pić

I bęc polanem.

Lecz korzyść przyniosło to komu?

Biedak bez kur i wody powrócił do domu

decrecendo.

Spotykam nieraz bogaczy,

dla których puścić w knajpie milion —

A w domu świecy szanują ogarek

I gotowi prawować się o kilka marek.

Oszczędność taka na nic. W bardzo

przysnacie sami: psu na budę zda się.

Sprawozdanie literackie.

Edward Słoński. „Drogi Nieznane”. Powieść. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Znany poeta i nowelista powieść swą poświęcił naszym kresom białoruskim takim, jak wyglądały one w czasie przedwojennym. Powieść napisana z nadzwyczajną swadą, swobodnie, lekko ujmuje te właściwe treści w ramy wędrówki nieszczęśliwie zakochanego Kamila Dowkonta po dworach, dworach, karczmach i miasteczkach na Białej Rusi. Kamil zerwał z rodziną, z pospolitym trybem życia, przebywa w miasteczkach zapadłych, jako skryba prowincjonalnego adwokata, tęsknozie swej do ukochanej dając wyraz w cudownej grze na skrzypcach. Z początku odbiera się wrażenie, że autor zajmie się głównie odmalowaniem duszy człowieka, w którym za sprawą miłości pękła nie więzią go ze środowiskiem. Przypominają się jakieś postacie z literatury skandynawskiej albo rosyjskiej. Złazi się, że Kamil Dowkont, raz opuszczający swe środowisko, pójdzie istotnie na „drogi nieznane” i może z tych wędrówek przywieźć jakieś klejnoty cudownych doświadczeń i przeżyć. Ale jest on w gruncie rzeczy człowiekiem złamanym przez miłość. Cechą odrębną jego jest tylko beztroška, obojętność na to, co się z nim stanie i na to, co o nim myślą. Obecnie tedy w małej mieścinie z Łykami, mieszka wśród nędzy żydowskiej. Smutek i jałowość życia osiada mu nakrótka miłość młodziutkiej żydówki Kory, kwiat, który prędko zakwitnął i jeszcze przed jej opad. Światłe są obrazy rodzajowe z małego miasteczka, drobne intrzygi, miłości i lotostwa. Wzruszająco autor opisuje straszliwą nędzę Żydów małych miasteczkowych.

Z wiosną wybiera się nieszczęśliwy kochanek, były dziedzic, na wędrówkę po dworach w roli stroiciela fortepianów. Podrzedne stanowisko pozwala mu podpatrywać tajemni-

ce rodzin, ujrzeć tych ludzi ze strony odwrotnej, a zarazem autorowi daje możność (zbyt jednostajnie wyzyskana) rozwinięcia oryginalnych scen z powodów wciąż wynikających *qui pro quo*. Stąd niespodzianki ożywczo wpływające na tok powieści, dające przyjemność estetyczną i budzące wciąż zainteresowanie. Ponieważ zaś jeszcze nie wiemy, czy Kamil jest rzeczywiście wędrowcem szukającym „nieznanych dróg” z zaciekawieniem śledzimy jego podróże. Dopiero pod koniec autor odsłania nam ostatecznie dno duszy Kamila. Ruszył on wprawdzie na niewiadome drogi, ale nie na nich znaleźć nie mógł, bo ażeby znaleźć trzeba mieć wolę szukania, a Kamil jej nie posiada. Z chwilą tą, kiedy przekonywa się ostatecznie, że jego umiłowana nie kocha go i nigdy nie będzie do niego należała, że oswsem bawi się z innymi, wcale nawet niewybrednymi młodzieńcami, opuszcza drogi życia — topi się w torfowisku. Drogi nieznane nie dały nic. Uciec przed sobą nie można.

Ten romans w istocie miłosny, ma charakter odrębny właśnie dzięki próbie szukania ratunku głębiej, niż sięga Eros. Mnóstwo rodzajowych scenek i obrazków, namalowanych lekko a doskonale i zespolonych z głównym motywem w sposób, który zrazu wydaje się organicznie wynikać z koncepcji powieści, napętnia ją życiem gwarnym i ciekawym. To też powieść czyta się przyjemnie i z ciekawością aż do ostatniej strony.

Jack London. „Odszczepieniec” i inne nowele. Tłum. z angielskiego Gabryel Karski. Tow. Wyd. „Ignis”.

Jedna z nowel, zamieszczonych w tym zbioru, znana jest czytelnikom „Robotnika”, a mianowicie nowela pod tyt. „Kawał Pieczeni”. Amerykański autor ujmuje w niej w sposób oryginalny problem młodych i starych, w literaturze europejskiej często opracowywany, ale w zakresie walki światopoglądów — młodego i starego pokolenia. Amerykanie, a coraz częściej i Anglicy (B. Shaw, Conrad)

mają znacznie głębszy stosunek do „ludu”, niż narody mniej demokratyczne. Dlatego London stary problem dostrzegł i opisał wśród bokserów. Dla Amerykanina bokser jest tak samo szanowanym gentlemanem jak minister. Walka idzie wobec tego nie o idee, lecz o bicepsy. Analiza walki i umiejętność trzymania uwagi czytelnika w napięciu doskonała. Głęboka i ciekawa próba przedstawienia „człowieka maszyn” rzadka i oryginalna jest nowela tytułowa. Historia chłopaka, z którego maszyna wyssała wszystkie soki jeszcze zanim dośzedł do zupełnego rozwoju fizycznego. Nie wątpię, że najmniej chyba ze wszystkich nowel efektowna, ale potężna w wyrazie prawdy, wołającej o pomstę, wciąż jeszcze wołającej o pomstę. Reszta nowel posiada, jak zawsze u Londona, nieomylny efekt, umiejętność techniczną nigdy nie zawodzącą. Czyta się je z zainteresowaniem, choćby nawet efekt był zbyt widoczny (co w takim rodzaju zawsze jest skazą) jak np. w utworze „Na pokładzie”. Tłumaczenie staranne i czyste.

Stendhal. „Pustelnia Parmeńska”. Przełożył Boy. Biblioteka Boy’a T. 72 — 73. Warszawa Zakł. Wyd. „Biblioteka Polska”.

Po wspaniałym dziele słynnego powieściopisarza francuskiego: „Czerwone i Czarne” Boy przełożył z kolei drugą wielką powieść tego autora „Pustelnia Parmeńska”. Stendhal nie jest wielkim stylistą i wcale mu na tem nie zależało. Szło mu o ukazanie czytelnikowi duszy swych bohaterów, o analizie powikłanych intrzyg życia polityczno-społecznego epoki napoleońskiej i ponapoleońskiej. Jego obserwacje, studia psychologiczne, bystre, zimne obserwacje sięgają zawsze dna rzeczy i wartości życia. To też rzeczowy jego styl stworzył w epoce romantycznego gadulstwa i romantycznego werybalizmu arcydzieło opisu bitwy pod Waterloo — raczej studium batalistyczne, porywające prawdą i rzetelnością obserwacji. Nic też dziwnego, że za życia Stendhala nikt go nie czytał. „Naukowość”

stylu uczyniła go bliskim dopiero współczesności. Zaczęto czytać go i zachwycać się nim w czasie, który sobie przepowiedział, t. zn. około 1880 r. Było rzeczą niezbędną, aby literatura polska posiadała główne dzieła pisarza tak bliskiego naszym czasom w przekładzie doskonałym. Julian Sorel np. (bohater powieści „Czerwone i czarne”) dzisiaj u nas jest typem bardziej aktualnym i zrozumiałym, niż kiedykolwiek. Dzisiaj również szeroka publiczność u nas dojrzała dopiero do czytania bezlitosnej satyry Stendhala wobec wszystkich, co w epoce ponapoleońskiej zostało z ancien régime u (dawnego ustroju). Bagną, nędza, pospolita nicość arystokracji i książąt XVIII w., która ostała się jeszcze gdzieniegdzie w Europie w w. XIX po upadku Napoleona i trwała aż do 1848 r., a w Rosji aż do r. 1917-go, znalazły w dziełach Stendhala doskonałe, artystyczne zwierciadło. Dwór Romanówów niewiele różnił się w swej budowie obyczajowej i strukturze wewnętrznej od dworu ks. Ernesta IV z powieści Stendhala.

Przy tem umiłowane postacie Stendhala jak Julian Sorel, Matylda („Czerwone i Czarne”), ks. Sanseverina („Pustelnia”) lśnią nieśmiertelnym czaem, mimo, iż Stendhal jako antypoda liryka, nie zapominając nigdy o postawie chłodnego badacza, nigdy nie otacza ich czaem słów, opisów, pejzaży. On je rysuje pieczołowicie, drobiazgowo, niemal pedantycznie i z taką samą uścisłością odwarza skomplikowane intrzygi, pojedynki na rozumy, chytrność, spryt między beczelnym cynizmem „czarnych” i żywiołowym ogniem „czerwonych”. „Czarnych” t. zn. skostniałych, szablonych, tradycyjnych — i oschłych, ludzi płomienia i namietności, oraz „czerwonych” t. zn. ludzi przedsięwzięwców, ryzykantów, marzycieli, uniesionych wielkością życia, wielkim patosem, wysuszającym bajora średniowieczny płomieniami Wielkiej Rewolucji i Napoleona.

Z. K.

wym, garbarskim i mineralnym (górnictwo, ani rolnictwo nie brane pod uwagę).

Dotychczas autor przeliczał płace nominalne na realne bądź to na podstawie cen kilku artykułów, bądź to na podstawie obliczeń Komisji statystycznej. O wiele bardziej uwypuklił się spadek wartości plac przy zestawieniu z cenami odpowiednich towarów. Podczas kiedy surowce i wyroby włókiennicze podrożały od 1914 r. do czerwca 1923 trzydziście jeden tysięcy razy, to płace w tym przemyśle wzrosły tylko sześć tysięcy razy. Podobnie w przemyśle metalowym, cena metalu i węgla wzrosła 23 tysiące razy, płace metalowców tylko 10 tysięcy razy. Naogół „w okresie czasu od września 1921 do czerwca 1923 r. przeciętny poziom plac, przeliczonych według wskaźnika cen hurtowych, nie przekracza 85% poziomu przedwojennego, w niektórych zaś spada do 52%”.

W dalszym ciągu autor rozważa współzależność pomiędzy natężeniem ruchu strajkowego, a wysokością plac i udowadnia drogą matematyczno-statystyczną, że „tem niższą jest liczba strajkujących, im wyższym jest wskaźnik plac realnych”. Mimo jednak, że 859 tysięcy strajkujących w ciągu dwulecia 1921—1922 roku z powodu żądania wyższych plac straciło 8 milionów dni bezrobotnych, „wynikiem tej ofiary ze strony klasy pracującej była niższa przeciętnego wskaźnika realnych plac ze 107 w pierwszym kwartale 1921 r. na 91 w ostatnim kwartale 1922 r.”

Ważne znaczenie praktyczne mają badania ob. Sztrema nad sposobami wypłat dodatków statystycznych. Widzimy z nich, jak słuszne są żądania Komisji Centralnej co do wypłacania dodatków co tydzień i wstecz. Różnice pomiędzy wartością plac regulowanych co miesiąc, a co tydzień zarysowują się szczególnie jaskrawo w czasach gwałtownego wzrostu drożyzny, tablice uwidaczniają go wyraźnie. Wyższe jeszcze znaczenie ma wypłacanie dodatków wstecz. Zestawienie wykazuje, że „odsetek kosztów utrzymania, zapakajany przez plac, która w styczniu 1922 roku pokrywała 100% tych kosztów, przy tym ustroju wypłat (w każdym miesiącu stawkę poprzedniego miesiąca podnosi się o procent drożyzny, wykazanej za miesiąc poprzedni) ulegał w ciągu czasu od stycznia 1922 do czerwca 1923 r. stałe wahaniom zniżkowym”. Przy wielkich skokach drożyzny, traci się np. w lutym b. r. 38% zarobku! Co prawda, to i przy systemie, kiedy natychmiast, po obliczeniu wzrostu drożyzny za ubiegły miesiąc, dopłaca się do pobranego już zarobku dodatek, nawet i wtedy, wskutek tego, że pieniądze w ciągu miesiąca się dewaluują, traci się część wartości zarobku, co autor słusznie zwie „podatkami inflacyjnym”. Strata jednak znacznie jest mniejsza, aniżeli przy poprzednim systemie, strata za 1½ roku wynosi nie 15,7%, jak przy pierwszym systemie, lecz tylko 2,9% zarobku.

Rozdział szósty poświęcony jest ważnej również kwestji podatku dochodowego, który wprost przeciwnie, niż płace, zwiększa się w czasach inflacji.

W. L.

Obrazek z naszej rzeczywistości.

Księżom-prefektom i nauczycielom wychowawcom — ku rozważdce.

W tych dniach, wchodząc w ulicę Wolność, spotkałam żydowski kondukt pogrzebowy. Za nędznym karawanem czołgała się, głośno zawadając, prosta żydówka, a za nią zwartymi szóstkami powalali się w żalobnym pochodzie długi zastęp dziewczynek w wieku szkolnym. Większość z nich była zapłakana; wszystkie miały wyraz twarzy poważny i żalobny. Obok szło kilka nauczycielek z swą przełożoną na czele. Na zapytanie moje odpowiedziała mi jedna z dziewczyn, że odprowadzają na miejsce wiecznego spoczynku koleżankę swą, uczennicę klasy ósmej, zmarłą w szpitalu na tyfus brzuszny.

Szłam w kierunku cmentarza żydowskiego, musiałam więc zlać się niejako z tą smutną procesją... i jako jej uczestniczka — wraz ze wszystkimi innymi — iść pod nieprzerwanymi uderzeniami cynicznych, przykrych do powtórzeń przebieżniań, pogwizdów i okrzyków chrześcijańskich dzieci, wracających ze szkół.

Śmierć, zwłaszcza śmierć dziecka, jest zjawiskiem wstrząsającym, tragicznym. Wparta przytyłem w żalobną gromadę myślałam jednak nie tylko o nieznanej mi, przez śmierć skoszonej dziewczeczce, ile o idących w życie dzieciach naszych, których dusze zatrzuwa się tak mocnym jadem nienawiści, ile wreszcie zabija się w nich współczucie dla cierpienia człowieka — owo najistotniejsze, najcenniejsze, najbardziej ludzkie uczucie, prądość szczytnych ideałów i entuzjazmu walki o ich urzeczywistnienie.

Kondukt pogrzebowy zbliżał się do cmentarza. Skierciłam w swoją ulicę.

Od bramy cmentarnej doganiał mnie, jak dotychczas, troska, wściskając się w mój i serce, je doznający, tępy, przebolesny w swym rozedmianiu, głośny pogwar zdziczałej dzikoty szkolnej.

Nauczycielka.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codzienne

Lekarze łódzkiej Kasy Chorych strajkują w dalszym ciągu.

Pisma łódzkie podają przebieg zebrań strajkujących lekarzy Kasy Chorych, które odbyło się w dn. 19 b. m.

Na zebraniu zdano sprawę z rokowań z przedstawicielami Rządu i Kasy Chorych, które nie doprowadziły do rezultatu.

Znamienne jest, iż strajkujący lekarze nie przyjęli propozycji Min. pracy, p. Smulskiego, w sprawie przystąpienia do pracy i utworzenia komisji rozjemczej, która by zajęła się sprawami lekarzy kasowych. Oto dowód, jaka różnica zachodzi między stosunkiem do Kasy Chorych lekarzy, a stosunkiem do tejże instytucji — pracowników aptekarskich; w danym wypadku mowa o pracownikach aptekarskich Kasy Chorych m. Warszawy, których zatarg z zarządzeniem zakazującym został zawarciem umowy, a którzy — dążąc do zlikwidowania zatargu — przyjęli rozjemstwo Min. pracy. Natomiast strajkujący lekarze zgodzili się na propozycję Magistratu łódzkiego zwolnienia wspólnej konferencji w tej

sprawie. Nazywają to zupełnie fałszywie „arbitrażem” Magistratu, a tymczasem nie ma tu mowy o arbitrażu, gdyż w takim razie strajkujący lekarze przystąpiliby do pracy.

Podziwiać należy bezczelność lekarzy, którzy nie tylko — nieprawnie — pobierają honoraria od ubezpieczonych, ale na domiar wszystkiego — na zebraniu w dn. 19 b. m. postanowili podwyższyć pobierane honorarium do 250 tysięcy marek za wizytę w domu i do 1.100.000 mk. za wizytę na mieście!

Jest to zupełny skandal!

Tarnów.

(Telegram własny).

Zarządzenia wyjątkowe dotychczas nie zostały zniesione. Ruch nocny w mieście jest całkowicie wstrzymany, nawet robotnikom nie wolno udawać się do fabryk na nocną zmianę! Stan taki jest dla całej ludności miasta niesłychanie dokuczliwy i uciążliwy.

Z pośród aresztowanych wypuszczono po 10 dniach zaledwie pięciu „najdrobniejszych”. Wszyscy inni siedzą w dalszym ciągu.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Dzień drugi rozpraw.

Dzień wczorajszy, po oględzinach części materiałów wybuchowych, stanowiących dowody rzeczowe, wypełniło

badanie dwu świadków

komisarza Stamsza z Częstochowy, do którego zgłosił się główny świadek oskarżenia Cechnowski, i nadkomisarza Piątkiewicza, który kierował śledztwem policyjnym.

Zanim przystąpimy do streszczenia zeznań tych świadków zaznaczamy, iż już komisarz Stamsz na początku swych zeznań, a następnie nadkomisarz Piątkiewicz przy końcowym badaniu oświadczyli, iż nadkomisarz Piątkiewicz otrzymał

połączenie zakończenia śledztwa

od ministra spraw wewnętrznych za pośrednictwem dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego, zanim zdołano zdemaskować całą organizację, liczącą — wedle zeznań Cechnowskiego

około 40 osób.

Gdy obrońca Wieczorkiewicza mec. Przeworski wyraził z tego powodu zdziwienie i zapytał nadkomisarza Piątkiewicza:

„Czem tłumaczono rozkaz zlikwidowania śledztwa?”

wybrał z kłopotu świadka przewodniczący sądu, oświadcza, iż może tego nie wiedzieć i że

„może mieć pewne skrupuły”

co do wypowiedziania opinii swoich władz bądź własnych przypuszczeń co do tego.

Powróćmy jednak do chronologicznego toku rozprawy.

Por. Bagiński, zapytywany na wstępie, czy zna przedstawiane mu jako dowody rzeczowe

materiały wybuchowe,

oświadcza, iż są takie same, jakie miał do swego rozporządzenia, co jednak nie znaczy, aby to były te same.

Ppor. Wieczorkiewicz oświadcza, iż przedstawiane mu walizki nie zna, ponieważ walizka, którą miał Cechnowski była nie brązowa, lecz żółta, mniejsza i robiła wrażenie skórzanej. Do bomby, którą miał wrzucić Cechnowskiemu, nie przyznaje się, podobnie jak i do węgla, które rzekomo kazał wrzucać do Wisły.

Przy oględzinach powstaje

scysja Bagińskiego z ekspertem,

gdy ekspert określa jedną z bomb, jako „austriacką puszkę jednokilogramową”, por. Bagiński zaś nazywa to „ładunkiem z miny austriackiej”, inaczej opisuje jej wewnętrzną konstrukcję.

Pozatem sąd na żądanie oskarżonego Bagińskiego musi mierzyć kilkadziesiąt metrów lontów, co uważane być winno jako

zaniedbanie aktu oskarżenia.

Jednocześnie wychodzi na jaw, iż akt oskarżenia wymienia 31 spionek, w dowodach rzeczowych jest ich... cztery. Prokurator stwierdza, iż sąd nie ma wszystkich dowodów, bo niektóre przekazano sądowi cywilnemu.

Komisarz Stamsz,

badany następnie, opowiada szczegółowo, jak zgłosił się do niego Cechnowski, który oświadczył, iż należy do organizacji terrorystycznej, a nie zgadzając się z jej metodami, chce wydać jednego podporucznika z Krakowa i „porucznika Markiewicza” z Warszawy, który dał mu bombę, przeznaczoną do zamachu na P. K. U. w Sosnowcu. Tenże Cechnowski wskazał mu adres mieszkania konspiracyjnego w Warszawie przy ul. Wolskiej 54. Opowiada dalej, iż kazał mu jechać do Warszawy i sam z nim pojechał, aby

w restauracji pod Wiechą

otrzymać od niego bombę i pójść z nim razem do mieszkania nadkomisarza Piątkiewicza.

Wyszczególnia jak się to stało, wskazuje, iż Cechnowski otrzymał polecenie udania się do Sosnowca, wynajęcia mieszkania i wciągnięcia w pułapkę ppor. Wieczorkiewicza. Wrotek Cechnowski, po otrzymaniu depeszy o posadzie pojechał do Krakowa, skąd przywiózł

dwie bomby

o zapachu kamfory, przyczem jednak nie stwierdzono uprzednio, czy przed udaniem się do W. nie miał czego przy sobie.

Następnie na skutek informacji Cechnowskiego, iż ten otrzymał od W. polecenie zniszczenia toru kolejowego pod Tarnowem, udał się kom. Stamsz wraz z przybyłym specjalnie z Warszawy nadkomisarzem Piątkiewiczem oraz z kom. Sawczyńskim do Tarnowa, dokąd równocześnie miał wyjechać ppor. Wieczorkiewicz, jednak, choć widziano go na stacji w Krakowie, do Tarnowa nie przyjechał, a Cechnowski z otrzymaną bombą próżno czekał na sygnał.

Przechodząc do por. Bagińskiego świadk zaznacza, iż od Cechnowskiego dowiedział się o poruczniku Markiewicu, którego C. określił jako wysokiego ciemnego szatyna i o którym powiedział, iż dostaje większe sumy od organizacji subwencjonowanej przez

państwo ościennie,

poczem zaznacza, iż więcej nie może mówić przy publiczności.

Badany przez obronę

przypomina sobie, że Wieczorkiewicza przed wyjazdem do Tarnowa widział w kawiarni w Krakowie, a z nim

„jakis jasny blondyn”

oglądał mapę kolejową. Choć obserwował nieznajomego w kawiarni, nie śledził go po wyjściu, lubo miał do odejścia pociągu dwie godziny czasu.

Cechnowskiemu świadek wydaje świadectwo, iż w Warszawie znano go jako działacza (agitatora) „najbardziej skrajnego stronnictwa” i był aresztowany.

Na zapytanie ppor. Wieczorkiewicza świadek zaprzecza, aby jeździł do Warszawy, chociaż oskarżony oświadcza, iż

poznaje w nim Zawadzkiego,

który poznał się z nim w pociągu i wskazywał znajomego z Sosnowca poszukującego posady... Tym znajomym okazał się następnie Cechnowski.

W tem miejscu sąd zarządza

zamknięcie drzwi,

upoważniając do pozostania na sali sędziowskiej, przedstawicieli władz, posłów sejmowych i po 3 mężów zaufania, wskazanych przez obronę.

Na sali, między innymi, znajdują się

posłowie

Antoni Anusz, dr. Harusewicz, Hartglas i Wł. Rabski.

Przy drzwiach zamkniętych badany jest w dalszym ciągu komisarz Stamsz, a następnie

nadkomisarz Piątkiewicz,

który, po 1½ godzinnym badaniu, następnie przy drzwiach otwartych, opowiada o swoim wyjeździe do Krakowa i Tarnowa, gdzie miał być zdemaskowany ppor. Wieczorkiewicz, jako ten, który miał dać znak do rzucenia bomby przez Cechnowskiego. Nie udao się to, ponieważ W. nie pojechał do Tarnowa, a natomiast — znowu wedle zeznania Cechnowskiego — zażądał zwrotu bomby, którą Cechnowski miał otrzymać od W. i kupiwszy do niej walizkę, zawiózł ją do Tarnowa, przeprowadziwszy lont przez specjalny otwór do zapalania od papierosa.

Na żądanie zwrotu bomby

nadkomisarz „zagrał grę”

posłał mianowicie do mieszkania ppor. Wie-

czorkiewicza (w czasie, gdy miał tam przybyć Cechnowski z walizką) inwalidę Marelskiego, również agenta, który miał udawać pijanego, aby zbadać zawartość walizki. Wówczas ppor. Wieczorkiewicz miał Marelskiemu zaproponować wstąpienie do organizacji i wskazać mu Maslińskiego. Dalej świadek na podstawie dochodzeń zeznał, iż Masliński (garbus) był w Krakowie raz kilka godzin i wyjeżdżał z ppor. Wieczorkiewiczem do Wieliczki.

Nazwisko rzekomego por. Markiewicza, który na dworcu gdańskim miał Cechnowskiemu dać bombę, otrzymano w ten sposób, iż nadkomisarz Piątkiewicz pokazał C. dwie grupy fotograficzne milicji ludowej, w których C. wskazał por. Bagińskiego.

Otrzymałszy rozkaz aresztowania por. B. świadek nie zastał go w mieszkaniu, w którym przy rewizji nie nie znaleziono, bo

„wszystko było starannie wyniesione”,

oprócz kilkunastu rewolwerów różnych kalibrów i dużej ilości naboju.

Por. B. miał być uprzedzony o rewizji, bo kolegom mówił, iż jest śledzony. Nazajutrz po rewizji sam się stawił w biurze defensywy.

W końcu charakteryzuje ppor. Wieczorkiewicza, jako człowieka krańcowego, który krytykował działalność P. P. S. i mówił, iż

„jeśli znowu będzie milicja, to już nie będzie ludowa, lecz krwawa”.

I jeszcze jeden szczegół otrzymany konfidencjonalnie: gdy do Koźienic przyjechał główny komendant milicji Berner, Wieczorkiewicz ukrył przed nim 120 karabinów, mówiąc, iż czyni to, aby ukryć przed białymi, a zostawić dla czerwonych.

Wspomniany w śledztwie Masliński był w Koźienicach zastępcą Wieczorkiewicza.

Zapytany przez prokuratora świadek wymienia

„skład występnego zrzeszenia”:

Bagiński, Wieczorkiewicz, Rotter (froter czy kurjer), Brzozowski, „pan z czarną brodą”, Masliński, Dąbrowski i Kaśniński, przyczem zaznacza, iż Brzozowski nie został odszukany, „pan z czarną brodą” nie był poznany, a Dąbrowskiego zwolnił sędzia śledczy.

Rotter miał Cechnowskiemu oświadczyć o bombie w uniwersytecie: „nam ta rzecz się udała”. Kaśniński, który był właścicielem konspiracyjnego mieszkania, Wolska 54, ustąpionego mu przez Cechnowskiego i garbus Maslińskiego, który znał Bagińskiego i Wieczorkiewicza, jeździł do Krakowa i otrzymał przez sierzanta Maraskę list od W., a nadto mógł być, wedle zeznań świadków, tym garbatym, który uciekał z uniwersytetu po wybuchu.

O udział w wybuchu w cytadeli

jest on podejrzany narówni z Kaśnińskim. Wyjaśni to sąd cywilny.

O zamachach na redakcje

Cechnowski, wedle świadectwa nadkomisarza P., nie nie wiedział.

Na pytanie obrony

czy oskarżeni żyli nad stan?

świadek zaznacza, iż nie zauważył większych wydatków: por. Bagiński był wprawdzie w teatrze, raz świadek widział go z żoną w kinie, stwierdził, iż raz był na kolacji w „Savoy” w tow. p. Czaplińskiej, chodził do kina z p. Glicksmannówną, ale

jego subiektywne zdanie

o oskarżonych jest, iż nie jest to grupka najmitów, lecz organizacja o pewnym ideowym podłożu.

Na tem wczoraj przerwano badanie. Dziś dalszy ciąg. Między innymi zeznawać będzie tak często cytowany główny świadek oskarżenia — „komunista ideowy” Cechnowski.

Kronika zagraniczna.

— W tym samym czasie kiedy w Pradze odbywał się proces przeciwko zabójcy bułgarskiego posła Daskalowa, został zamordowany b. minister rządu Stambolijskiego i najbliższy współpracownik tegoż Duparinow. Zabito go w drodze do Sofji, gdzie miał się odbyć nad nim sąd. Przy pomocy strzelaniny do wagonu, w którym się znajdował, wywabiono go na peron, gdzie oficer sprawujący nad nim dozór, zastrzelił go. Zabójstwo to jest dziełem spisku, którego ofiarą padł przedtem Daskalow. Zeznał to zabójca Daskalowa na procesie, oświadcza, że już 10 maja organizacje macedońskie skazały na śmierć 4 ministrów gabinetu Stambolijskiego: szefa gabinetu, Daskalowa, Duparinowa i Obowa, z których tylko ostatni jeszcze pozostał przy życiu.

— W Wiedniu 19 b. m. grupa chjeńskiej młodzieży (t. zw. hakenkreuzlerzy) urządziła skandaliczne burdy na uniwersytecie. Wtargnęła mianowicie do sal wykładowych, gdzie odbywali wykłady profesorowie pochodzenia żydowskiego i krzykami uniemożliwiła wykłady. Do jednej z sal wimali się siłą, w innej zramili studenta - socjalistę. Wykłady zostały zawieszone. Nawet nacjonalistyczni profesorowie głośno potępiali te dziki awantury młokosów. Policja rządu państwa Seipla nie uważała za stosowne wtrącać się do zajścia i w niczem nie przeszkodziła barbarzyńskim popisom młodzieńszaków.

— Prawicowe pisma niemieckie donoszą, że policja wykryła szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny; w Berlinie wzięto 15 osób, przy których znaleziono znaczną ilość dolarów i które miały za zadanie szerzyć agitację wśród Reichs-

wehry. Oprócz tego miano odkryć jeszcze specjalną organizację z centralą w Berlinie, do której należeli m. in. postawie komunistyczni Eberlein i Geschke.

— W Wiedniu zanosi się na wielki strajk robotników i pracowników w przemyśle metalowym, elektrycznym, oraz w bankach.

— Burmistrzem Wiednia został tow. Seitz.

— Na dorocznym kongresie socjalistów austriackich, odbytym w Wiedniu w dn. 15, 16 i 17 b. m., tow. Otto Bauer wygłosił obszerny referat o sytuacji międzynarodowej i odrodzonej Międzynarodowce Socjalistycznej. Głównym ogniskiem reakcji europejskiej jest — zdaniem Bauera — Francja rządowa, a słabość nowej Międzynarodówki plynie stąd, że właśnie w kraju, gdzie sroży się największa reakcja, socjalizm jest bardzo osłabiony i nie może wpływać na politykę rządu.

Kronika parlamentarna.

Z. P. P. S.

Dziś, w czwartek o godz. 3 po poł. odbędzie się w Sejmie posiedzenie pełnego klubu Z. P. P. S. Wszyscy tow. tow. posłowie i senatorowie proszeni są o bezwzględne przybycie.

KOMISJA KONSTITUCYJNA.

Wczoraj w Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Polakiewicza rozpoczęło się trzecie czytanie ustawy o zgromadzeniach. Referował poseł ks. Lutosławski. Załatwiono pierwszych dziewięć artykułów i dyskusję nad art. 10; głosowanie nad tym artykułem odbędzie się dzisiaj.

Prawie do wszystkich artykułów reprezentanci lewicy zgłosili vota separata.

Ożywioną dyskusję wywołał art. 7 o zakazie zgromadzeń, według którego „władza administracyjna ma prawo zakazać odbycia każdego zamierzonego zgromadzenia, któreby było zwołane, w celach przez prawo zakazanych lub z pogwałceniem przepisów ustawy niniejszej, albo którego odbycie zagrażałoby bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu”.

Pos. Baginski z Wyzwolenia wniósł o skreślenie tego artykułu, co upadło przeciwko głosom lewicy.

Tow. Czapiński scharakteryzował przy tej sposobności cały policyjny elaborat ks. Lutosławskiego, proponując pewne ograniczenia władzy administracyjnej przy zakazie zgromadzeń; te wnioski również upadły.

Poza tem żywą dyskusję wywołał art. 10, według którego „gospodarz zgromadzenia ma prawo w każdej chwili każdego obecnego wykluczyć ze zgromadzenia; jeżeli zachowaniem się swoim narusza obowiązujące prawo, spokój lub porządek publiczny, albo wreszcie, jeżeli próbuje w sposób gwałtowny i z wyjątkiem prawidłowego obradowania nieprzyjemnym udaremnić zebraniu obrady, względnie — osiągnięcie celu, dla którego zostało zwołane”. Tow. tow. Lieberman i Czapiński poddali krytyce te formułki ks. referenta; głosowanie nad ich propozycjami, jak wspomnieliśmy, ma się odbyć dziś.

Poza tem tow. dr. Lieberman do szeregu artykułów, uchwalonych w drugim czytaniu, zaproponował bardziej ścisłe i stylistycznie słuszne sformułowania, w znacznej mierze przez Komisję uwzględnione.

P. KUCHARSKI A KOMISJA BUDŻETOWA.

Wczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej po przystosowaniu ustawy o uposażeniu sędziów do ustawy ogólnej o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, pos. Rozmaryn (Koło Żyd.) zażądał, aby na następnej posiedzeniu p. minister skarbu Kucharski zdał sprawę z sytuacji skarbowej i swych zamiarów na przyszłość.

Na to przewodniczący, endeckie Dziechowski, oświadczył, że exposé p. Kucharskiego było proponowane na dzisiejsze posiedzenie. Ze względu jednak na to, że budżet nie został rozdany (?), mogłyby powstać „trudności” natury formalnej. Wobec tego na następnej posiedzeniu w przyszłym tygodniu p. ministra skarbu zaprosi (czy p. Kucharskiego, czy już innego? Przyp. Red.).

Kronika polityczna.

DNI RZĄDÓW P. KUCHARSKIEGO POLICZONE.

Wczoraj rozpoczęły się obrady klubu parlamentarnego Piastów nad sytuacją gospodarczą Państwa. W dyskusji wywołano się bardzo ostro przeciw polityce skarbowej ministra Kucharskiego, który wobec tego ma złożyć w ciągu najbliższych dni prośbę o dymisję. Dziś dalszy ciąg narad piastowych.

UCHWAŁY CHADECKIE.

Za rządem, a przeciwko stronnictwu rządowemu.

Wczorajsze pisma pravicowe wydrukowały uchwały, powzięte na Radzie Naczelnej Chadeckiej, która obradowała w końcu ubiegłego tygodnia. Rezolucji jest dziewięć. Pierwsze trzy dotyczą ostatniego strajku powszechnego oraz dwóch krakowskich i zredagowane są stylem dwugłosowym — żadnego znaczenia nie mają.

Czwarta rezolucja jest bardzo charakterystyczna dla nastrojów wśród chadeków, którzy widzą zupełne fiasco p. Kucharskiego i chcą ratować swoją opinię wobec oszukanych wyborców. Brzmi ona:

W uwzględnieniu konieczności jaknajwyższej sanacji Skarbu Państwa Rada Naczelna Ch. D. poleca Klubowi Parlamentarnemu wywarć silnego nacisku na inne Kluby Parlamentarne, wchodzące w skład większości rządowej, w kierunku dalszego jaknajwydatniejszego obciążenia podatkowego klas posiadających, tudzież jaknajwyższego wykonania już ogłoszonych ustaw podatkowych, przy równoczesnym zabezpieczeniu Skarbowi Państwa wpływów podatkowych, rzeczywiste odpowiadających budżetowi.

Uzupełnieniem tej rezolucji jest inna, w której chadeacy odgradzają się od reszty Chjenny:

Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji przypomina, że Chrześcijański Związek Jedności Narodowej był tylko organizacją na okres wyborczy, a obecnie już nie istnieje.

Pozostałe rezolucje dotyczą drożyzny i zawierają nic nie mówiące frazesy. Ciekawe w nich jest tylko to, że jedno ze stronnictw rządowych, Chadeacy, wyraża swój klub parlamentarny do wywarcia nacisku na... Rząd!

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń i omówień, w końcowej rezolucji chadecka Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie członków Rządu - chadeków, wyraża im pełne zaufanie i nadzieję, „że w dalszym ciągu rozwijać będą owocną działalność na swych stanowiskach”.

ARESztowani OFICEROWIE.

W śledztwie wojskowym, prowadzonym z powodu ostatnich wypadków krakowskich i tarnowskich, zostali aresztowani następujący oficerowie 16 pp.: podpułkownik Józef Giegiel, major Dziadosz, i porucznicy Józef Korman i Skalski; dalej ze strzelców podhalańskich majorowie Wojakowski w Nowym Sączu i Biernecki; nadto kapitan żandarmerji Hand.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU WOJ. BREJSKIEGO.

Prasa toruńska podaje jakoby dotychczasowy wojewoda pomorski p. Jan Brejski miał ustąpić. (PAT.).

MENNICA PAŃSTWOWA W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy, na stanowisko dyrektora mennicy państwowej, wysuwana jest kandydatura p. Aleksandrowicza, obecnego vice-dyrektora Głównego Urzędu Probierczego. (V.)

POLSKA UMOWA HANDLOWA Z ANGLJĄ.

Rokowania z rządem angielskim o zawarcie umowy handlowej Polski z Anglią dobiegają do końca. W najbliższym czasie będzie uzgodniony tekst umowy. W chwili obecnej pertraktacje prowadzone są z radcą handlowym poselstwa angielskiego p. Kimensem. (V.)

W SPRAWIE OPINJOWANIA WŁADZ POLITYCZNYCH O ORZECZENIACH WŁADZ SZKOLNYCH W SPRAWACH PERSONALNYCH.

Walne zgromadzenie Oddziału Warsz. Zw. Naucz. Szkół Powsz. powzięło w dn. 18 b. m. rezolucję, w której z uwagi na to, że wydawanie opinii władz politycznych o kandydatach do zawodu nauczycielskiego i do stanowisk kierowniczych w szkolnictwie oraz o nauczycielach, przenoszących się z powiatu do powiatu — spowodowała się do wydawania policyjnych świadectw prawomocności, zależnie od zmieniających się stronnictw rządzących; które to świadectwa stają się zarzewiem walk partyjnych na terenie szkolnictwa i wnoszą podkład partyjnego wychowania młodych pokoleń. Walne zgromadzenie jak najmocniej protestuje przeciwko zamiarom rządu uzależnienia w projektowanej formie decyzji od orzeczeń władz politycznych i to w rzeczach najistotniejszych, bo personalnych.

LITWA A ESTONJĄ.

Rząd estoński zatwierdził dn. 19 b. m. umowę polityczną estońsko - łotewską podpisaną w Rewlu dn. 1 b. m.

„NOWA ZIEMIA LUBELSKA”.

Dziennik „Ziemia Lubelska”, zawieszony wyrokiem sądowym, zastąpiony został przez dziennik pod tytułem: „Nowa Ziemia Lubelska”. Redakcję objął Teodor Kaczyński, redaktor „Ziemi Lubelskiej”. (A. W.)

KONTROLER TARYFOWY ST. ZJEDN.

Rząd St. Zjednoczonych zamianował p. Fredrika Achenbacha głównym kontrolerem dla Europy środkowej z ramienia komisji taryfowej St. Zjednoczonych. W najbliższym czasie p. Achenbach przybędzie także do Polski w związku ze swymi pracami urzędowymi.

Książki nadesłane.

„Rzeczpospolita Akademicka”. Nakładem Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej został wydany w bieżącym miesiącu pierwszy rocznik wydawnictwa pod powyższym tytułem, poświęconego życiu akademickiemu. Obszeruły zeszyt, liczący 150 stron tekstu, zaczyna się od kilku artykułów, omawiających ogólne zagadnienia wyższego szkolnictwa, jak niedole materialna studentów, budżet wyższych uczelni państwowych i t. p. Większa część rocznika zapełniona jest wyczerpującymi i dokładnymi informacjami o wyższych szkołach i organizacjach akademickich; wiadomości są ilustrowane starannie opracowanymi tablicami statystycznymi. Informacje mimo swej zwięzłości odzwierciedlają doskonale obraz życia akademickiego; to też każdy człowiek, interesujący się życiem młodzieży polskiej, powinien umieścić w swej bibliotece „Rzeczpospolitą”, która będzie mu nieodzownym kompasem przy poznawaniu akademickiego środowiska. Pracami komitetu redakcyjnego kierowali p. Szurig i tow. M. Kaczmarowski.

TELEGRAMY.

Wznowienie kontroli wojskowej w Niemczech.

Decyzja Rady Ambasadorów.

Paryż, 21 listopada. (P. A. T.). — Konferencja ambasadorów na zebraniu w środę po południu postanowiła zakomunikować Niemcom, że działalność międzysojuszniczej kontroli wojskowej rozpocznie się bezzwłocznie. W sprawie kronprince przyjęto do wiadomości oświadczenie Rzeszy, iż książę rzekł się praw do tronu w dniu 1 grudnia 1918 r. i złożył rządowi niemieckiemu obietnicę, że trzymać się będzie zdala od wszelkiej polityki. Rządy sojusznicze mają się naradzić w sprawie późniejszych kroków, jakie w dalszym rozwoju wypadków okażą się niezbędne.

Londyn, 21 listopada (P. A. T.). — Biuro Reutera podaje następujące szczegóły not, przyjętych przez konferencję ambasadorów: sprzymierzeńcy nie będą nalegali na wydalenie kronprince, lecz zażądata gwarancji za jego zachowanie się w Niemczech. W sprawie kontroli wojsko-

wej sprzymierzeńcy wyznaczili pewien termin, w którym ma być podjęta działalność komisji kontrolnej. Rząd niemiecki będzie odpowiedzialny za bezpieczeństwo członków komisji. W razie odmowy ze strony Niemiec na powyższe żądania aljanci zastrzegają sobie prawo poczynienia dalszych kroków, jakie będą uważali za właściwe.

PRZEMÓWIENIE JASPARA.

Brusela, 21 listopada. (P. A. T.). — Minister spraw zagranicznych Jaspas wygłosił w izbie deputowanych wielką mowę, w której między innymi oświadczył, że w sprawie odškodowań należy postępować względem Niemiec z niesłabnącą energią. W sprawie kontroli wojskowej w Niemczech — mówił Jaspas — oficerowie belgijscy nie pozwolą się sterroryzować i pomimo wszelkich przeszkód będą dokonywali swych czynności w zakresie kontroli.

Wiadomości z Niemiec.

PRZYPUSZCZENIA.

Berlin, 21 listopada. (P. A. T.). — W tutejszych kołach parlamentarnych naogół dość pesymistycznie oceniają szanse gabinetu Stresemanna. Zdaniem tych kół, wynik głosowania zmusi prezydenta Rzeszy Eberta do powołania nowego gabinetu. Według przewidywań będzie to gabinet urzędniczy o zabarwieniu pravicowym. Teka spraw zagranicznych miałaby być powierzona fachowemu dyplomacie.

Wiedeń, 21 listopada. (PAT.). „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Berlina, że nadzieję, iż wczorajsze zajścia z komunistami, wyjdą na korzyść obecnego gabinetu, — nie sprawdzają się. Zarówno dzienniki pravicowe, jak i socjal-demokratyczne podnoszą, że gabinet Stresemanna musi ustąpić. Jeżeli nie nastąpi niespodzianki, gabinet Stresemanna upadnie w piątek lub sobotę. Co nastąpi potem, — kończy „Wiener Allgemeine Zeitung” — trudno przewidzieć. Jak słychać, prezydent Ebert od-

mawia Stresemannowi upoważnienia do rozwiązania Reichstagu.

SEPARATYZM BAWARSKI.

Berlin, 21 listopada (P. A. T.). — Frakcja bawarskich ludowców złożyła wniosek, żądający rewizji weimarskiej konstytucji Rzeszy w kierunku rozszerzenia praw państw związkowych, a w szczególności w kierunku nadania im autonomii co do finansów, handlu, komunikacji oraz swobody dysponowania wojskami, znajdującymi się na terytorjum danego państwa związkowego i wpływu na mianowanie i zwalnianie oficerów reichswehry.

MONETY METALOWE.

Berlin, 21 listopada (A. W.). — Ukażały się w obiegu monety metalowe, opiewające na 1, 2, 5, 10 i 50 fenigów rentowych. Monety wyrabiane są ze stopu miedzi z cynkiem i aluminium. Po jednej stronie napis „Deutsche Reich”, po drugiej odpowiednia cyfra z napisem „Rentenfennig”.

Separatyzm nadreński.

SEPARATYSTY USILUJĄ ZNOW ZAJĄĆ MOGUNCJĘ.

Frankfurt nad Menem, 21 listopada. (P. A. T.). — Separatysty nadreńscy, po otrzymaniu posiłków, uczynili nową próbę owdzięcia Moguncji. Jak dotychczas udało się im wtargnąć tylko do ratusza, gdzie się zabarykadowali.

Berlin, 21 listopada. (P. A. T.). — Między separatystami i narodowymi socjalistami w Moguncji przyszło dziś do walki, w której zgi-

nęło 130 separatystów. Separatysty zajęli ratusz. Podobne walki miały miejsce między separatystami i członkami organizacji samoobrony w Siebengebirge około Bonn.

PROTEST NIEMIEC.

Berlin, 21 listopada. (PAT.). Niemiecki pełnomocnik w Paryżu Hoesch wręczył rządowi francuskiemu notę, protestującą przeciwko rzekomemu popieraniu przez władze francuskie ruchu separatystycznego.

Przed wyborami w Anglii.

PROGRAMY STRONNICTW.

Londyn, 21 listopada. (A. W.). Kampania przedwyborcza rozwija się. Trzy wielkie stronnictwa polityczne: konserwatyści, liberałowie i partja pracy ogłosiły już programy wyborcze.

Konserwatyści przez usta Baldwina oświadczyli, że w przyszłym parlamencie walcząc będą o podwyższenie taryf celnych i wprowadzenie cel uprzywilejowanych na korzyść kolonii i dominjów angielskich. Poza tem dążyć będą do wprowadzenia nowych źródeł podatkowych, a bezrobocie zwalczać zamierzają przy pomocy pożyczek, udzielanych przemysłowi.

Liberałowie, jak oświadczył Lloyd George, zmierzają do utworzenia nowego ga-

binetu, na czele z Asquithem, Lloydem George'em i Grey'em. Churchill w ostatnim przemówieniu wyborczym wystąpił przeciwko Baldwinowi, zarzucając mu podporządkowanie interesów kraju interesom partji. Mowa jego poza tem była obroną tradycyjnej doktryny wolnego handlu.

Partja pracy w manifestie wyborczym domaga się nałożenia stosunkowego podatku na kapitały większe, niż 5000 funtów, oświadcza się przeciwko protekcjonizmowi, żąda rewizji traktatu wersalskiego, uznania Rosji i reorganizacji Ligi Narodów. W kwestji zaś socjalnej zrównania płac mężczyzn i kobiet, ustalenia minimum płacy dla robotników rolnych i wreszcie wsparcia dla bezrobotnych.

Po uwolnieniu Conradianego.

GROŹBY CZICZERINA.

Moskwa, 21 listopada (P. A. T.). P. R. W udzielonym interwju w sprawie werdyktu lozańkiego, uwalnającego Conradianego i Polunina, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczierin m. in. oświadczył, że „zbrodnia Conradianego jest zbrodnią rządu szwajcarskiego” i że „Szwajcaria drogą zapłaci za werdykt lozański”. Rosja sowiecka od tej chwili zerwie ze Szwajcarią wszelkie stosunki zarówno pośrednie jak i bezpośrednie. Na terytorjum Szwajcarii ani na chwile nie stanie noga żadnego obywatela SSSR. Bojkot Szwajcarii będzie przeprowadzony w całej rozciągłości. Szwajcaria — zakończył Cziczierin — tak jakby przestała istnieć dla SSSR.

Wyniki wyborów w Bułgarii.

ZWYCIĘSTWO PARTJI RZĄDOWYCH.

Sofja, 21 listopada (P. A. T.). — Bułgarska agencja telegraficzna podaje następujące rezultaty ostateczne wyborów do parlamentu: Koalicja rządowa otrzymała 201 mandatów, narodowi liberałowie — 7, ludowcy i komuniści, którzy wystawili wspólne listy wyborcze — 39. Nowa izba posłów zbierze się prawdopodobnie 1 grudnia.

Polscy posłowie w Sejmie gdańskim.

Gdańsk, 21 listopada. (PAT.). Dotychczasowe wyniki wyborów stwierdzają, że Polacy otrzymali przy ostatnich wyborach do Sejmu gdańskiego 6705 głosów, wskutek czego otrzymają 5 mandatów. Mandaty te przypadają dotychczasowym posłom dr. Kubaczowi, sekretarzowi Związków Za-

wodowych Jedwabskiemu, adwokatowi Langowskiemu, dr. Paneckiemu i nowobranemu posłowi dr. Moczyńskiemu.

Wiadomości telegraficzne.

— „Tagespost” donosi z Białogrodu, że na konferencji Małej Ententy, zwołanej na dzień 13 grudnia do Białogrodu, będzie omawiana sytuacja zagraniczna, oraz stosunek Małej Ententy do Grecji, Bułgarii, Albanii i Węgier. Nadto ma być poruszona kwestja odszkodowań.

— 20 b. m. rozpoczęły się debaty komisji delimitacyjnej granicy polsko-niemieckiej, mającej za zadanie uregulować sprawę użytkowania Wisły przez ludność Prus Wschodnich. Prace komisji potrwają kilka dni.

— Strajk gdańskich robotników drzewnych został ukończony. Praca podjęta będzie we czwartek, dn. 22 b. m.

— Czechosłowacki trybunał państwa przychylając się do żądania prokuratury, postanowił wznowić proces Nikołowa, zabójcy b. ministra Daskalowa.

Towarzysze i Towarzyszk! Walka z reakcją o prawa robotnicze dała liczne ofiary. Pozostali wdowy i sieroty po poległych w Krakowie, Boryslawiu i Tarnowie. Czekają one na pomoc klasy robotniczej. Spieszcie szybko z pomocą.

Składki przyjmują Redakcje: „Robotnika”, „Naprzodu”, „Dziennika Ludowego”, „Łódzianina”, „Gazety Robotniczej” i „Wyzwolenia Społecznego”.

Zebrań funduszem dysponować będzie C. K. W. P. P. S.

Prowincja.

Aleksandrów Kujawski.

Nadużycia naczelnika depôt w Aleksandrowie.
(Korespondencja własna)

Na podstawie raportu, przesłanego do komisarzy policji państwowej w Aleksandrowie Kujawskim o nadużyciach naczelnika depôt Aleksandrów, szafującego dobrem państwowym na cele prywatne, rozpoczęło w tej sprawie dochodzenia policyjne.

Zainteresowany właściciel okolicznego młyna, P. Trzeciński, któremu, jak stwierdzał raport, naczelnik depôt wyświadczał najrozmaitsze przysługi, zeznał, iż po porozumieniu się z p. naczelnikiem dał do reperacji (do depôt — koresp.) parową pompę. Za reperację zapłacił p. naczelnikowi 5.000,000 mk. W tymże dniu, t. j. 8 sierpnia, sruby, gwintowane na tokarni, użyto do wiązań belek i różnych rzeczy w młynie; naftą kolejową oświetla się nowobudujący się młyn, gdyż, jak zeznał p. P., pożyczono mu 36 kg. nafty.

Badani zaś świadkowie z pośród kolejarzy zeznają np., iż z polecenia p. naczelnika depôt, były przepychane na wózku parowozem w remizie, wagi z maszynami do wspomnianego młyna, przyczem kilkunastu ślusarzy i robotników, płatnych przez państwo, było zajętych tem przeszło godzinę w czasie służbowym. Inni zeznają, że do wspomnianego młyna była brana beczkami woda z podwórza depôt, wodę tę tłoczy kolejowa pompa parowa; dalej że robione były mosiężne ołiwarki do maszyn, wylwane panewki i t. d.

Wspomniany raport wyniósł inne jeszcze fakty tego rodzaju.

Ala, gdy chodzi o pracownika, p. naczelnik depôt Aleksandrów jest niezwykle gorliwy: jeśli pracownik z powodu jakiegos nieprzewidzianego wypadku, opuści 1/2 dnia, nie żądając żadnej zapłaty za opuszczony czas, p. naczelnik potrąca mu trzydniowy zarobek — i dopiero, na polecenie wyższej władzy, strąca tylko jednodniowy zarobek. Gdy zaś pracownika kolejowego wzywa się do robót pobocznych, np. do sprzątania i pilnowania krów w gołbi u p. naczelnika, to jest wszystko w porządku. P. naczelnik potrafi kolejarzom mówić z gniwem: „ja tak samo mam pensję, jak wy, i musi mi wystarczyć”, ale zapomina o tem widocznie, że kolejarze nie mają pobocznych dochodów z dobra państwowego.

Mamy nadzieję, że prowadzone śledztwo doprowadzi do unicestwienia p. naczelnika depôt w Aleksandrowie.

Pror.

Głosy czytelników.

Stosunki w Łódzkim Kuratorium Szkolnem.

Stosunki, jakie panują w Kuratorium Szkolnem okręgu Łódzkiego, są rzeczywiście opłakane. Ciągłe są skargi na niewypłacanie nauczycielstwu w oznaczonym terminie wszelkich dodatków drożyznnych, a nawet pensji (w listopadzie) np. nauczycielstwo okręgu ślępeckiego otrzymało w dn. 1 listopada pensję taką, jak za październik, bez 120%, które otrzymali wszyscy inni pracownicy państwowi. Do dn. 15 listopada nauczycielstwo nie otrzymało jeszcze całej pensji, gdy tymczasem już tego dnia inni pracownicy państwowi otrzymali nowy 67% dodatek.

A teraz inne fakty: W okręgu Ślępeckim w sierpniu r. b. pewna nauczycielka otrzymała nominację na stanowisko nauczycielki szkoły powszechnej. Ponieważ listy płatnicze sporządza Wydział finansowy przy Kuratorium, inspektor szkol-

ny przesyła zawiadomienie o nominacji do Kuratorium. Nauczycielka jest pewna, że otrzyma we wrześniu zaległą pensję sierpniową. Tymczasem Wydział finansowy przy Kuratorium Łódzkim nie ma czasu zamieścić tej nauczycielki na liście płatniczej, a rezultat: nieotrzymanie pensji ani za sierpień, ani za wrzesień. Lecz nie koniec na tem, nauczycielka ta nie otrzymała pensji w październiku, nie otrzymała także w listopadzie.

Daremnie inspektor szkolny pisze w tej sprawie do Kuratorium, wysyła telegramy, jedzie interwenjować osobiście. Napróżno. Wszyscy dostali już od sierpnia 4 pensje, dodatki drożyzniane, wyrównawcze i t. d., nauczycielka ta nie otrzymała dotychczas ze skarbu państwa ani jednej marki.

Zaznaczyć należy, że legitymację służbową Kuratorium już przysłało, tylko z pensją jakoś nie może sobie dać rady.

Przypuśćmy jednak, że Kuratorium wypłaci w przyszłości (może na Gwiazdkę!) zaległe pensje i dodatki, to jaką wartość będzie miała pensja sierpniowa, otrzymana w grudniu? I następnie czy takie postępowanie może być zachętą do pracy w szkole?

Dodajmy, że jest więcej podobnych wypadków w okręgu.

Nauczyciel.

Ruch robotniczy Z życia partji

Komitet dzielnicowy Śródmieścia P. P. S. komunikuje członkom zaległym w opłacie podatku partyjnego, że termin uregulowania zaległości przedłuża się do dnia 7-go grudnia 1923 r.

W czwartek dn. 22.

Dzielnica Mokotowska — o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W piątek dn. 23 b. m.

Dzielnica Grochowska — o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Kobielska 15, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt m. t. „Historja Socjalizmu w Polsce”

Dzielnica Powiśle — o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Sołec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicowych.

Kolejowa Organizacja P. P. S. o godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicowych.

Koło Gazowników P. P. S. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym Wola-Czysta, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicowych.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Ujednostawienie plac w przemyśle włóknistym. Na ostatnim zebraniu Zarząd Gł. Zw. Rob. włóknistych uchwalił ujednostawienie plac w całym przemyśle włóknistym, opierając się na cenniku łódzkim jako miarodajnym. (v).

Baczność Kuchmistrzów Oddział kuchmistrzów Zw. Zaw. Prac. Gastr. Hotel. w Palsce, zwołuje walne zebranie na dz. 26 listopada r. b. w poniedziałek o godz. 1 w nocy w lokalu dzielnicowym Powiśle, Sołec 68 róg Tamki, wstęp mają członkowie nie zalegający w składkach członkowskich. Porządek obrad: Sprawozdanie i wybór Zarządu.

Baczność Kelnery! Dn. 23 b. m. (piątek) o godz. 5-ej pp. w lokalu przy ul. Stare Miasto 38, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastronomicznego w sprawie: 1) zamach właścicieli zakładów gastronomicznych na procenty, płacone przez konsumentów za obsługę na rzecz kelnarów, 2) rugowanie kelnarów przez właścicieli niefachową i małoletnich i 3) klęska bezrobocia

Zarząd Związku Robotników Drzewnych zawiadamia członków, że w dn. 25 listopada o godz. 10 i pół rano odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału Warszawa II. Zebranie odbędzie się w lokalu oddziału Warszawa II, Chłódna 10.

Do wszystkich dozorców domowych m. st. Warszawy! W niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się walne zebranie dozorców domowych na posesji, Leszno 53; w razie niepogody w sali Leszno 48. Porządek dzienny: 1) żądania do Min. Pracy i Opieki Społ. o zaliczenie wskazanika statystycznego, 2) żądania do magistratu, oraz 3) orzeczenie Nadz. Kom. Rozjemczej.

Taksa za otwieranie bramy jest do odebrania dla wszystkich dozorców w biurze Związku, Leszno 48.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt w Wysokiej. Staraniem miejscowego komitetu dzielnicowego P. P. S. w przeciągu krótkiego czasu urządzono 3 odczyty tow. dr. Pawełka. Ostatni, jaki się odbył w dniu 18 listopada, był na temat: „Program i cele socjalistów polskich”. Miejscowi robotnicy zapelniając salę po brzegi, dowiedli, że żywo interesują się takimi odczytami. Mówcę darzono rzęsistymi oklaskami.

Warszawski Wydział Młodzieży T. U. R.

Wieczornica młodzieży. W niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 4 pp. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się wieczornica młodzie-

ży robotniczej. W programie okolicznościowe przemówienia, deklamacje i popisy chóru. Wstęp tylko dla członków Warszawskiego Wydziału Młodzieży T. U. R. i wprowadzonych gości.

T. U. R.

Z dniem 15 b. m. podwyższa się niniejszem podatek członkowski T.U.R. z 3000 na 20.000 mk. (do Centrali płaci się 4000, a w oddziale pozostaje 16.000). Legitymacja członkowska kosztuje obecnie 25.000 mk.

(—) Zygmunt Piotrowski,

Skarbnik Zarządu Głównego T.U.R.

Wycieczka do Krajowej Spółdzielni Kolejowej.

W niedzielę dn. 25.XI odbędzie się zorganizowana przez Oddział Warszawski T.U.R. wycieczka do Krajowej Spółdzielni Kolejowej, Leszno 142. Zbiórka o g. 11 r. przed gmachem Spółdzielni. Bilety w cenie 30000 dla członków i 40000 dla nieczłonków T.U.R. nabywać można w Sekretariacie T.U.R., Warecka 7, między godz. 5 a 7 pp.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem kwituje z następujących ofiar: Czarnecki — 100000; Rudziński — 100000; Kaczorowski Wacław — 1000000; Hotel Europejski z puszek — 1722000; Robotniczy Zw. Przem. Społ. Sekcja Wołowa z listy Nr. 84 — 3000000.

Rozmaitości.

Podróż na inną planetę.

Pewien uczony francuski obliczył niedawno, że 1000 funtów radium wystarczy do przeniesienia jednego człowieka z ziemi na planetę Wenus w ciągu trzydziestu pięciu godzin. Naturalnie robi pewne zastrzeżenia, a mianowicie: o ile uda się sporządzić taki pocisk, któryby był wewnątrz wydłużony i zamieniony w szalenie zamkniętą kabinę z zapasem powietrza do oddychania, oraz jeżeli uda się sporządzić u spodu pocisku taki aparat, któryby stopniowo wyzwał energję radiową, służącą do pędzenia pocisku w tej podróży międzygwiezdnej. Najważniejszym zaś zastrzeżeniem uczzonego francuskiego jest to, że musi ktoś ofiarować tysiąc funtów radium.

Potrzebne tu jest jeszcze jedno zastrzeżenie — musi ktoś ofiarować się na pasażera do tej karkołomnej podróży, z której niewiadomo czy jest droga powrotna.

Wybór „nieśmiertelnych”.

15-go b. m. Akademia francuska wybierała nowych „nieśmiertelnych” na osierocone po trzech swoich zmarłych członkach fotele. Wybrano dwóch: znakomitego adwokata Henri-Roberta i powieściopisarza Edwarda Estienne. Na trzecie wolne miejsce nie wybrano nikogo, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał dostatecznej liczby głosów. Jeden z kandydatów powieściopisarz Abel Hermant kandyduje już po raz szósty!

Życie gospodarcze.

Przerachowanie złotego na marki

Z napływających do Min. Skarbu pism w sprawie regulowania umów, zawartych w złotych z zastosowaniem kursu złotego obowiązującego dla 6 proc. złotych bonów skarbowych wynika, że urzędy państwowe nie wiedzą jaki stosować kurs przerachowania złotego na marki polskie przy regulowaniu umów płatnych po dniu 1-go października t. j. od dnia zaprzestania ogłaszania przez Min. Skarbu kursu emisyjnego dla bonów złotych. W związku z tym min. skarbu wydał okólnik wyjaśniający, że należy rozróżnić przy umowach, których regulacja winna być nastąpić między 1 a 19 października: a) umowy z tytułu których należność wypłacona według wskazanej przez urząd relacji, została przyjęta przez kontrahenta bez zastrzeżeń; w tym wypadku stosunki te należy uważać za zupełnie zlikwidowane; b) umowy, z tytułu których należność, wypłacona według wskazanej przez urząd relacji została przez kontrahenta przyjęta z zastrzeżeniem sporu, przeciwko zastosowaniu kursowi przerachowania złotego. W tym wypadku kurs całkowity powyższa należność winna być obliczona według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego z 14 dni, poprzedzających dzień, w którym zakwestionowana wypłata była dokonana. Od obliczonych w ten sposób należności należy odjąć sumę, w swoim czasie wpłaconą. Pozostała kwota jako należność kontrahenta, powinna być przerachowana na złote według kursu, wskazanego w niniejszym punkcie; otrzymane złote należy wpłacić w markach polskich według zasad, wskazanych w punkcie 2; c) umowy, w których kontrahent odmówił przyjęcia proponowanej przez urząd relacji; umowy tego rodzaju winny być regulowane według zasad, wskazanych w punkcie 2.

Wobec wprowadzenia z dniem 20 października r. b. 6 procentowych złotych bonów skarbowych do obrotów giełdowych na giełdzie pieniężnej w Warszawie i notowania ich w oficjalnej cenie, należy przy regulowaniu zobowiązań po dniu 20 października r. b. stosować przy przerachowaniu złotych na marki polskie przeciętny kurs giełdowy złotego dla 6 proc. złotych bonów skarbowych tej serii, która najwcześniej podlega wykupowi, z dnia poprzedzającego datę dokonania rozrachunku.

W ten sposób do 31 października b. r. obowiązują przeciętny kurs dla 6 proc. bonów złotych skarbowych serii I. B. do dnia 14 listopada b. r. Serji I—C. do dnia 14 grudnia b. r. kurs Serji I—D. Od dnia 15 grudnia b. r. 6 proc. bonów złotych skarbowe przestaną być notowane na giełdzie z uwagi na to, że z dniem tym nastąpi termin płatności 6 proc. złotych bonów skarbowych Serji I—D. Powyższy sposób przerachowania należy stosować również do umów zawartych w złotych, w których zostało przewidziane, że na wypadek zaprzestania ogłaszania emisyjnego kursu dla 6 proc. złotych bonów skarbowych będzie stosowany kurs franka szwajcarskiego.

W razie konieczności zawierania umów nowych za podstawę przerachowania złotych na marki polskie i odwrotnie należy brać albo: 1) kurs franka złotego, notowanego przez giełdę pieniężną w Warszawie z dnia poprzedzającego termin wykonania zobowiązania, albo też 2) kurs złotego franka, który będzie ogłaszał minister skarbu co 15 dni w myśl ustawy o podatku majątkowym. Wybór jednego z tych dwu sposobów przerachowania przysługuje urzędowi zawierającemu umowę. W umowach tego rodzaju powinno być zaznaczo-

ne, że wszelkie opłaty z umów tych wypływające, po ustawowym wprowadzeniu nowej waluty będą uiszczane w tej nowej walucie, przyczem o ile jednostka nowej waluty będzie się różniła od franka złotego, przyjętego w tej umowie, to wszelkie należności będą obliczane w ustawowej relacji jednostki nowej waluty do franka złotego.

Wszystkie zawarte umowy w złotych z zastosowaniem kursu dla sześcioprocentowych złotych bonów skarbowych, które będą wykonywane po dniu 15 grudnia b. r. należy w dniu 15 grudnia b. r. przerachować na marki polskie, a następnie zaś przeliczyć na złoto według sposobów wyżej podanych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Nowy spadek marki polskiej

Dolary St. Zjedn.	2.425.000
Franki francuskie	131.500
Belgia	110.750
Holandja	950.000
Londyn	10.480.000
Praga	69.000
Szwajcaria	422.100
Wiedeń	34.05
Włochy	103.250

NA RATY

1 za gotówkę
na bardzo dogodnych warunkach
wykwintne Okrycia damskie, kostjmy, pal-
ta pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

„Tani węgiel”

Raczyński i Woźniak
Wileza 71 i Em. Piater 4, tel. 106 33
Detalicznie Wagonowo

Dostarczamy do domów

Węgiel i drzewo

pp. Urzędnikom specjalny rabat.
oraz WAPNO (Jaworzna) wagonowo.

CYRK

Dziś 8 m. 15 w. nad program
Samochodem
NAKOŁO ŚWIATA

Ekspedycja kap. Wanderwella-Pieczyskiego
Pozalym cały program „Złota Serja”
atrakcji i nowości.

Dr. Korabiewicz z Petersburga

wenerolog, prakt. 32 lat, po powrocie z zagran.
leczy rzeżączkę przedko metod. najnows-
szą (elektroterm.) syfilis, wlewan., przytępne
dla niezamożn. 11—14 4—7. Nowy-Swiat 21,
telef. 131-37.

Na raty

garnitury męskie, pal-
ta jesienne, zimowe,
futra gotowe i na zamówienia poleca naj-
większy w Warszawie magazyn ubiorów mę-
skich L. H. KURCAN Długa 50, w 2-gim podw.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5°0, najniższa — 1°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami mglisto lub drobny opad (śnieg), temperatura w pobliżu 0° (nocą przymrozki), wiatry z kierunków południowo - zachodnich.

Pasporty zagraniczne. Z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych poczynając od 1-go grudnia r. b. obowiązować będą następujące opłaty paszportowe: paszport zagraniczny zwyczajny — 1.500,000, zezwolenie na ponowny wyjazd — 500,000, wiza wyjazdowa — 500,000, paszport wielokrotny — 3.000,000, wielokrotna wiza dla cudzoziemców do Gdańska 4.500,000, paszporty ulgowe — 500,000, ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd — 200,000, książeczki paszportowe — 30,000 mk.

Z Magistratu. Na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych wyznaczył Magistrat po 200 milionów miesięcznie czyli do końca b. r. sumę 400 milionów mk. (L).

Co kosztuje przebudowa teatru „Rozmaitości”. Na rozbiorke i odbudowę teatru „Rozmaitości” t. j. od 1 lipca 1920 r. do 15 listopada 1923 r. wydatkowano ogółem — wedle sprawozdania przedstawionego Magistratowi — sumę 23,647 milionów mk., co w przerachowaniu na franki szwajcarskie wedle kursu franka w dniu każdorazowych wypłat wynosi sumę 634,772 fr. szwaj. (L).

Na ofiary wybuchu w Cytadeli. Dom oficera polskiego urzędują dn. 25 b. m. o godz. 12 w Resursie Obywatelskiej na rzecz ofiar wybuchu prochowni w Cytadeli odczyt prof. Ossendowskiego i koncert z udziałem pań: Iwanowskiej - Ossendowskiej, Zaleskiej, Kamińskiej - Latoszyńskiej i pana Horjana. Pozostałe bilety sprzedaje Gł. Księgarnia Wojskowa, Kr.-Przedm. 69, tel. 202-19.

Kursy zdobnictwa. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, otwiera Kursy zdobnictwa, które prowadzone będą pod kierunkiem prof. Florjana Wiczkorkiewicza. Wykłady rozpoczynają się 1-go grudnia. Zapisy przyjmuje kancelarja Muzeum

NA RATY na warunkach najdogodniejszych

**OKRYCIA
DAMSKIE
UBIORY
MĘSKIE**

Wykonane we własnych pracowniach, tak jak na zamówienie według najnowszych modeli paryskich, poleca

D. BORODOWSKI

Długa 47. Warszawa. Długa 47.
róg Bielańskiej, I-e piętro, front, tel. 5-73.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1900 R.

UWAGA!

Magazyn nasz zaopatrzony jest w największy wybór materiałów

SUKIENNICZYCH i WŁOKIENNICZYCH

wszelkiego rodzaju, jako to:

sukna, zamsze, gabardyny,
tricot, kastory, tenis,
ulstry, satyny, krepy,
drap, bostony, szewioty,
veloury, kamgarny, syberyjny,
flory, kapy, adamaszki
satyny

TOWARY POWYŻSZE

Sprzedajemy na RATY

Dla Kooperatyw i pp. Pracowników specjalnie dogodnie warunki.

(Chmielna 52) codz. w godz. od 10 do 12 w p. i od 5 do 8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Odczytanie odczytu tow. tow. posłów Bobrowskiego i Marka. Zapowiedziany na wczoraj odczyt tow. tow. posłów Bobrowskiego i Marka n. t. „Prawda o wypadkach krakowskich” nie mógł się odbyć z powodu ważnego posiedzenia Z. P. P. S.

Polskie Tow. Chemiczne organizuje 1-szą Serję wykładów popularnych pod tyt.: **Rozwój pojęć o materji.** Odczyty odbywać się będą w środy i soboty w gmachu chemii Politechniki Warsz., ul. Polna 3 o godz. 8 wiecz. Pierwszy odczyt pod tyt.: **Pierwiastki chemiczne (wieczność materji)** wygłosi w sobotę 24 b. m. prof. dr. Jan Zawadzki.

WYCIECZKI:

7-mio dniową wycieczkę zimową do Tatr w czasie od 27 grudnia do 2 stycznia organizuje Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. kosztem 4 i pół miliona marek. Informacji udziela i zgłoszenia najpóźniej do 10 grudnia w formie przysłania załączki 1 miliona mk. przyjmuje p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 1 29 II p. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby z poza sfer naucz.

WYPADKI

Rabunek w pociągu. Pomiędzy dworcem gdańskim a mostem kolejowym do pociągu pośpiesznego Nr. 903 idącego do Lwowa wskoczyło czterech opryszków, którzy wtargnęli do przedziału wagonu II klasy, zerwali z wieszaka paltó fukowe, należące do Eugenii Figiel i, również w czasie biegu pociągu, zbiegli. Dopiero po przybyciu pociągu do Dębina, zawiadomiono telefonicznie policję w Warszawie o zuchwałym rabunku.

Zuchwały napad. Na idącą do mieszkania swego przy ul. Okólnik br. Krasińskiego nr. 11, Ewę Rybakową napadł nieznany sprawca, na klatce schodowej, który usiłował jej wyrwać teczkę zawierającą pół miliona mk. Rybakowa wszczęła alarm, wobec czego opryszek nie zdołałszy nic zarabować, oblał napadniętą jakimś gryzącym płynem i zbiegł.

Pożar. W domu nr. 57 przy ul. Nowy Świat w piwnicy właściciela zakładu drukarskiego Jana Góreckiego wybuchł pożar, wskutek pęknięcia rury gazowej. Nowoswiecki oddział straży pożarnej ugasił.

Torturowanie koni. Na ul. Elektoralnej róg Orlej woźnica Michał Pazerski, znęcał się w bestjański sposób nad swą parą koni, bijąc je rurą żelazną ważącą 10 funtów. Przechodzący wówczas post. Michał Wierciuch aresztował dręczyciela koni i przyprowadził do 12-go komisariatu. Tam sporządzono protokół, który wraz z dowodem rzeczowym skierowano do sądu pokoju.

Wykrycie nory złodziejskiej. St. przed. A. Szuster, sekcjin S. Gierwatowski i wywiadowca M. Petryka — z III komisariatu kolejowego wczoraj w nocy dokonali rewizji w domu nr. 8 przy ul. Ostrowskiej. Policjanci natrafili na zamaskowane wejście mieszczące się pod piwnicą, skąd przez długie korytarze, czołgając się dotarli do obszernego lochu, gdzie przy świetle laterek elektrycznych ujrzeli całą szajkę opryszków pograżoną w śnie. Wśród 19 osób były dwie młode ulicznice w stroju Adamowym. Zaskoczeni zniecierpliwienie rzucili się do ucieczki, lecz widząc lufy rewolwerów, zatrzymali się. Całą szajkę odprowadzono do III komisariatu kolejowego.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI

Koncert pod dyrykcją J. Hirszfelda.

Jeden znow z tych przygodnych koncertów, ważnych chyba tylko dlatego, że dokumentują wolę do życia orkiestry Filharmonji, w danym wypadku także aspiracje artystyczne p. Jakóba Hirszfelda, był kapelmistrza opery.

Wykonano symfonię VI Czajkowskiego. Ale jeśli orkiestra istotnie wykazała ponownie, nie tylko, że nie ze swojej wysokiej wartości nie straciła, że gdy jej na tem szczególnie zależy, może grać i brzmieć bez konkurencji w Warszawie, to znaczy w Polsce, — to nie można niestety powiedzieć, aby dyrygowanie symfoniczne p. Hirszfelda wyszło na korzyść „patetycznej” Czajkowskiego, której mamy przecież w pamięci kilka świetnych, niezatartych obrazów, że wymienię tylko Berdajewa. Jeśli nawet pominąć szczegóły frazowania — całość pozostawia po sobie niemiłe wrażenie wybiegania w rytmie, miast jakiegoś stylu.

Drugą część koncertu wypełniło śliczne — przynajmniej dla mnie — „Trio” Czajkowskiego, w interpretacji pp. Melcera, Kochańskiego i Dworakowskiego.

Nie można pominąć milczeniem tego, co się od pewnego czasu dzieje na terenie przedsiębiorczości koncertowej. Biorąc się do tego ludzie z równie wielką ochotą zarobienia np. na ustalonej, dobrej opinii orkiestry filharmonicznej i tych lub innych artystów — wykonawców, co jest brakiem potrzebnego taktu. Taki pan urządzający ostatni koncert, uważa, że można zajmować wielokrotnie bezpłatnymi komunikatami swoimi miejsce w dzienniku, ale wcale nie trzeba dla sprawozdawcy tego dziennika rezerwować miejsca; nie ma nawet potrzeby uprzedzić, że to miejsce stale rezerwowane, poszło na handel, i sądzi, że wszystko jest w porządku!...

Na koncercie ostatnim wskutek tego dochodziło do scen zupełnie niepożądanych. W interesie publicznym leżałoby panów takich od imprez koncertowych odsunąć.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin”. Jutro 2-gi koncert symfoniczny z udziałem znakomitej skrzypczki p. Ireny Dubiskiej. W programie koncert skrzypcowy Beethovena i IX symfonia Beethovena.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sulkowski” Żeromskiego.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku”. Jutro „Turon” St. Żeromskiego.

Teatr Letni. Codziennie „Dzwonek alarmowy”.

Teatr Polski. Dziś „Wiera Mircewa”. W próbach sztuka W. Grubińskiego „Lampa Aladyna”.

Teatr Mały. Codziennie „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”.

Teatr Komedja. Codziennie „Beben”.

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka”.

Operetka Wodewil. Codziennie onegdaj wystawiona operetka „Rozina”.

Teatr Praski. Dziś premiera „Bolszewik i Kułcharka”.

Teatr im. Fredry. Dziś „Gwałtu co się dzieje”.

Teatr „Stańczyk”. Ostatni dzień programu 34 „3 po 3”. Jutro premiera Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

„Qui pro Quo” dalej gra! Wczoraj z rozporządzenia ministra robót publicznych cofnięto nakaz zamknięcia teatru „Qui pro Quo” — do czasu orzeczenia mającej być wydelegowaną komisji ministerjalnej. Dalej grana jest aktualna rewja: „Wykiwało diabła”.

Przedstawienia dla młodzieży. Dyrekcja teatru im. Fredry, wiedzącą chęcią dostarczania młodzieży wszystkich szkół oraz młodzieży wojskowej godnej rozrywki postanowiła w czwartki każdego tygodnia dawać zniżkę 5 proc. wszystkim pp. wojskowym bez różnicy stopnia i uczniom wszystkich uczelni. Prócz tego daje Teatr im. Fredry codziennie do końca tygodnia dwadzieścia miejsc bezpłatnych do dyspozycji Komendy Miasta dla żołnierzy garnizonu warszawskiego oraz Tow. Bratniej Pomocy Akad. i Bratniej Pomocy Politechniki po 10 miejsc.

Z Filharmonji. W niedzielę o godz. 3 pp. wielki koncert symfoniczny pod dyrykcją Walerjana

Berdajewa, który między innymi kierować będzie 5-tą symfonię Beethovena. Jako solista wystąpi skrzypek p. Stefan Frenkiel i grać będzie koncert Paganiniego.

I koncert symfoniczny, urządzany przez Wydział Oświaty i Kultury odbędzie się w Filharmonji w dniu 25 b. m. w niedzielę o godz. 12-ej w poł. Dyryguje p. Młynarski, soliści: pianistka amerykańska p. Florence i Dygas.

W programie między innymi koncert Szumana. Bilety w cenie od 50—250 tys. mk. do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury, Hoża 27, w czwartek i piątek od 5—7 oraz sobotę i niedzielę w kasie Filharmonji.

POKWITOWANIA.

Na rodziny po poległych robotnikach podczas zająć ostatnich: Sylwestrak Józef tytułem kary — 200,000; Jan Pietrzak tytułem kary — 160,000; K. Pollack — 250,000; tow. Boski — 86,000; J. Szapiro — 178,000; H. E. złożone do dyspozycji senatora St. Posnera — 200,000; Bronisław Dobrzeński — 250,000; Łukasiewicz Bolesław — 250,000; Wiktor Śiedniewski — 250,000; Bezimiennie — 25,000; Piotr Gawęda — 250,000; do dyspozycji Henryka Bezmińskiego H. M. — 500,000; Zw. Rob. Przem. Włók oddział w Bielsku tow. R. Sokołowski — 500,000; tow. Fenet z Lublina — 50,000.

LATARNIA

Pod redakcją piosła K. CZAPIŃSKIEGO

**JAKIE SĄ
W POLSCE PODATKI
I KTO JE PŁACI?**

NAPISAŁ POSEŁ ANTONI PĄCZEK

Makładem Spółdzielni
Wydawniczo-Księgarskiej „Nowe Życie”
Skład Główny w Księgarni Robotniczej
w Warszawie, Wspólna 17.

Na Rozpłaty i za Gotówkę!

Uwaga pracujących: bankowców, urzędników, oraz Kooperatyw i związków robotniczych!!

Warszawski Dom Towarowy

Mokotowska 59, tel. 273-53 i 121-82.

poleca:

Gotowe ubrania i palta męskie, oraz okrycia damskie,

Materiały manufakturowe: sukna, szewioty, kamgarny, gabardyny, veloury i zamsze.

Towary bielizniane: płótna, obrusy, ręczniki i t. p.

Trykotaż: żakiety wełniane, swetry, pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.

Hurt i Detal.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

**SUKNIE 1.000.000
KOSZULE dam. 1.500.000
KOSZULE męsz. 1.100.000**

wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny** po cenach b. niskich.

B-cia ZANDER,

88. Marszałkowska 88.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. S. Jermulowicz

b. ordyn. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skór., wener., płciowe, (niemoc). Lec. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa).

Od 12—2 i 5—7. Szkoła 8.

Dr. BRAMS (z Petersburga) b. st. ord. szpil. chor. wener., skórn. i płciowe. Od 9-3 i 5-8 w. Nowy-Swiat 46 m. 18. Tel. 226-34.

OGŁOSZENIA DRUKO.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, zaszczycona najwyższymi nagrodami A. Wiśniewskiej, Niecała 12. Telefon 72-04. Filja: Bionle. Kurs nauki szycia i prywatny. Przy szkole dział modniarstwa. Patenty cechowe mistrzowskie, podmistrzowskie. Zapisy codziennie! Koniecznym posady.

A) Choroby weneryczne i skórne. Dr. Regelman, Obozna 11, naprzeciwko Teatru Polskiego, telefon 244-59, 12—1, 4—7.

A) Obrączki ślubne złote dające na raty. Przyjmuje reperacje. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyskiego”. Hurtowo—Detalicznie — Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Maszyny do szycia i rowery. Pierwsze źródło. Punktualna wysyłka zamówień z miejscowych. Bienci z prowincji poszukiwani. Firma H. Błaszczowski, Warszawa, Tłomackie Nr. 9.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Okulary, binokle, przesyłany „Venus”, najlepsze noże do golienia nadeszły. Natanie bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Obuwie na raty! Dobre. Wykonane wintne. Trwałe. Obstarunki i gotowe. Sienkiewicza 3 i Marszałkowska 34.

300 palt jesiennych i zimowych oraz 500 garniturów marynarskich wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, koszul, futer, gotowych i na zamówienie z wieloletnich i powierzonych materiałów o 50% taniej jak wzędzie. Słipowski i Majewski. Chmielna 49, II p., front. (Narożny dom przy dworcu głównym).